Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 16. tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik"

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 75.— Zgłoszenia przyjmuje administracja: 22 Lipca 16, tel. 26-48. Ogłoszenia drobne od 10 do 20 zł., wymiarowe w tekście od 45 — 70 zł., za tekstem od 35 — 45 zł.

Nr 65 SOBOTA, 5 LIPCA 1947 ROKU CENA 3 ZŁ

Czy to był istotny cel planu Marshalla?

Nowy anglo-amerykański projekt ODBUDOWY GOSPODARCZEJ NIEMIEC

Podniesienie ogólnej produkcji do 75% stanu z 1938 r.

NOWY JORK. (PAP). — Organ giełdy nowojorskiej „Wall Street Journal" podaje w korespondencji z Waszyngtonu szczegóły opracowywanego obecnie w Berlinie przez gen. Clay'a i gen. Robertsona planu, mającego na celu ożywienie i podniesienie przemysłu zachodnich Niemiec, bez porozumienia ze Zw. Radzieckim i Francją.

Plan ten przekreśla zasadnicze postulaty planu produkcji przemysłu niemieckiego przyjętego w marcu 1946 r. przez 4 mocarstwa. Podczas gdy w r.ub. określono„ za wspólnym porozumieniem, maksymalną produkcję stali w Niemczech na około 7,5 miliona ton rocznie oraz ograniczono przemysł chemiczny, metalurgiczny i produktów syntetycznych, obecny plan anglo-amerykański przewiduje podniesienie w angielskich strefach ogólnej produkcji przemysłu niemieckiego, do 75 proc. produkcji z 1938, przy czym:

1 produkcja stali wynosiłaby około 12 milionów ton rocznie;

2 produkcja przemysłu chemicznego wzrosłaby znacznie; w szczególności zwiększyłaby się produkcja barwników i włókien syntetycznych oraz nastąpiłaby zwyżka produkcji chemicznej przeznaczonej na potrzeby rynku wewnętrznego z 40 do 70 proc.;

3 nastąpiłoby znaczne ograniczenie listy przemysłów zakazanych, przez wydanie zezwoleń na produkcję benzyny syntetycznej, kauczuku i nawozów sztucznych;

4 nastąpiłoby zwiększenie produkcji miedzi, cyny, cynku i niklu, potrzebnych do fabrykacji szeregu stopów.

Dziennik podaje w dalszym ciągu, że rzecznicy nowego planu domagają się zniesienia ograniczeń produkcji surowców oraz dalszych wielkich transportów żywnościowych z USA, jakkolwiek przyznają, iż aparat dystrybucyjny funkcjonuje źle i duża część dostaw odpływa na „czarny rynek".

W. Brytania i St. Zjednoczone przygotowują jednocześnie plan reparacji dla 18 zwycięskich państw. Reparacje te, przydzielano za pośrednictwem „Interiallied Reparations Agency" w Brukseli, miałyby składać się z części niemieckich fabryk przemysłu ściśle wojennego.

Anglo-amerykański plan odbudowy przemysłowej Niemiec ma zostać opublikowany w ciągu najbliższych 2 tygodni. Amerykański dziennik stwierdza, iż plan ten będzie sharmonizowany z planem Marshalla.

BERLIN. (API). Amerykański minister handlu, Harriman i minister rolnictwa Anderson, przybyli do Berlina. W ciągu 48 godzin przeprowadzą oni badania, dotyczące możliwości wznowienia stosunków handlowych między USA i Niemcami.

Rozpatrzą oni również, w jaki sposób można postawić na nogi gospodarkę niemiecką.

27 milionów ton węgla

W okresie od stycznia do czerwca b. r. przemysł węglowy osiągnął wydobycie 27.169 193 tony węgla.

Produkcja węgla w poszczególnych miesiącach przedstawiała się następująco: styczeń — 4.548.479 ton, luty — 4.136.862 tony, marzec — 4.792.903 tony, kwiecień — 4.650.211 ton, maj — 4.459 204 tony, czerwiec — 4.581.534 tony. Państwowy plan produkcyjny został we wszystkich miesiącach w pełni wykonany lub przekroczony

Idea trzeciej partii w USA

pod wodzą Wallace'a

zdobywa popularność wśród robotników

NOWY JORK (PAP). Ankieta, przeprowadzona przez Instytut Gallupa, wykazała, że 13% wyborców oddałoby swój głos na trzecią partię polityczną pod przewodnictwem Henry Wallace'a. Wyniki ankiety świadczą zatem, że nowa partia mogłaby liczyć na 8 — 9 milionów głosów z ogólnej liczby 50 milionów.

Ankieta wykazała również, że idea trzeciej partii pod wodzą Wallace'a cieszy się większą sympatią wśród robotników, niż wśród innych klas społecznych.

SPRZYJAJĄCY KLIMAT

UKŁAD gospodarczy polsko-czechosłowacki to jeden z najważniejszych powojennych układów handlowych tak Polski jak i Czechosłowacji. Wynikł on z dwóch przesłanek, które można by sformułować następująco:

a) Pogłębiająca się z dnia na dzień w obu krajach świadomość, że Polska i Czechosłowacja, jako dwa najbardziej na zachód położone państwa słowiańskie graniczące z Niemcami, muszą zacieśniać współpracę w każdej dziedzinie, aby stworzyć wał obronny przeciwko możliwości odrodzenia się agresji niemieckiej.

b) Fakt, że oba kraje pod względem gospodarczym doskonale się uzupełniają. Polska może dostarczać Czechosłowacji węgla, cynku, energii elektrycznej, a wzamian otrzymywać sprzęt elektrotechniczny, maszyny, urządzenia portowe. Koszty transportu będą minimalne, co przyczyni się do obniżenia cen towarów nabywanych przez obie strony. Nadto otrzyma Czechosłowacja możność tranzytu przez Polskę, co umożliwi i ułatwi temu wysoko uprzemysłowionemu krajowi dalsze rozwijanie swego eksportu do krajów zamorskich. Należy przy tym podkreślić, że przed wojną, z powodu złych stosunków polsko-czeskich, eksport czeski szedł przez Niemcy, co zmuszało Czechosłowację do płacenia Niemcom olbrzymiego haraczu za prawo tranzytu przez porty niemieckie.

UKŁAD polsko-czechosłowacki kładzie kres nienormalnym stosunkom, jakie między dwoma naszymi krajami zrodziła fatalna polityka zagraniczna rządu sanacyjnego. Urazy, jakie wówczas powstały, niełatwo można było przezwyciężyć. Lecz, jak wiele innych uprzedzeń, tak również na odcinku polsko-czechosłowackim należało zlikwidować dawne sztucznie rozdmuchiwane nieporozumienia. Należało oprzeć wzajemne stosunki na zasadach, odpowiadających istotnym interesom obu krajów. Rządy obu państw nie szczędziły cierpliwego trudu, aby cel ten osiągnąć. Obecnie, po zawarciu paktu przyjaźni i podpisaniu układu gospodarczego i kulturalnego, cała polska opinia publiczna z zadowoleniem wita te umowy, które zapoczątkowują erę w historii obu krajów.

Polska opinia publiczna zawsze odnosiła się życzliwie do Czechosłowacji. Im cięższe czasy przeżywali nasi sąsiedzi czescy i słowaccy, tym większa była nasza sympatia dla tego dzielnego i pracowitego narodu, który dzięki swym zdolnościom i swej skrzętności wysunął się na jedno z czołowych miejsc w Europie Środkowej. W dniach Monachium przytłaczająca większość narodu polskiego okazywała współczucie i chęć pomocy zagrożonemu sąsiadowi, mimo hałaśliwej beckowskiej propagandy antyczeskiej. Zdrowa część społeczeństwa polskiego zdawała sobie bowiem sprawę, że mogłby być napisany przez więźnia PIERWSZE PAŃSTWO SŁOWIAŃSKIE zostało przez Niemców anektowane. Pierwsze, państwo słowiańskie... Uświadamiano sobie, że wkrótce przyjdzie kolej NA DRUGIE I TRZECIE państwo słowiańskie. Uchodźcy czechosłowaccy w owych dniach znajdowali w Polsce ciepłe przyjęcie i opiekę.

W kilka lat później walczący z okupantem naród polski z żywym zainteresowaniem śledził rozwój wydarzeń na ziemiach czechosłowackich. Nastąpił zamach na kata nie tylko Czechów, ale wielu narodów Europy — Heydricha. Potem przyszła wieść o Lidicach, o powstaniu w Bańskiej Bystricy walkach w Pradze.

JAK bliskie były nasze przeżycia, jak podobna była walka, przekonaliśmy się niedawno z wstrząsającego utworu Juliusza Fuczika, który pojawił się w przekładzie polskim. „Reportaż spod stryczka" Fuczika mógłby być napisany przez więźnia Pawiaka, tak dobrze znany nam jest jego wątek i tak znana nam jest śmierć, jaką zginął autor utworu.

W obu krajach panuje więc klimat, sprzyjający dalszemu wzajemnemu zbliżeniu i wspólnym wysiłkom nad pokonaniem wspólnych trudności. Innymi słowy: wszystko przemawia za tym, że układy polsko-czechosłowackie wytrzymają egzamin życia i przyczynią się do poprawienia sytuacji gospodarczej w obu krajach, co z kolei będzie miało pozytywny wpływ na odbudowę Europy. Należy to z naciskiem podkreślić w momencie, w którym Konferencja Paryska w sprawie pomocy amerykańskiej dla Europy zakończyła się niepowodzeniem.

h)

15 sierpnia

konferencja panamerykańska

w Rio de Janeiro

NOWY JORK (PAP). 15 sierpnia rozpocznie się w Rio de Janeiro konferencja ministrów spraw zagranicznych republik amerykańskich.

Celem konferencji jest zawarcie traktatu w sprawie obrony półkuli zachodniej.

PODZIAŁ INDII

zatwierdzony

przez Zgrom. Ustawodawcze

NEW DELHI (PAP). Zgromadzenia Ustawodawcze w Bengalu i Pendżabie zatwierdziły decyzję w sprawie podziału tych prowincji. W najbliższym czasie powołane zostaną do życia komisje demarkacyjne.

Zgromadzenie Ustawodawcze Sikhów wypowiedziało się za przyłączeniem do Pakistanu. Taka sama decyzja zapadła w Beldżystanie.

Tym samym nie rozstrzygnięty został jedynie los północno-zachodniej prowincji granicznej, zamieszkałej przez Patanów.

W dniu święta Ameryki

Powyższe zdjęcie przedstawia obraz pendzla Johna Trumbulla. Obraz znajduje się w Waszyngtonie, stolicy Stanów Zjednoczonych i przedstawia uroczysty moment składania podpisów na t.zw. „Deklaracji Niepodległości" St. Zjednoczonych (4.7.1776 r.). Przy stole od lewej do prawej stoją: John Adams, Roger Sherman, Robert R. Livingston, Tomasz Jefferson i Beniamin Franklin. (Patrz artykuł na str. 2-ej)

W OBRONIE JEDNOŚCI EUROPY

Deklaracja min. Mołotowa na konferencji paryskiej

Bevin i Bidault zapraszają 22 państwa

na narady w Paryżu, w dn. 12 lipca

MOSKWA (PAP). W dniu 2 lipca na konferencji ministrów spraw zagr. ZSRR, Francji i W. Brytanii w Paryżu, min. Mołotow wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział:

Powołanie do życia specjalnej organizacji dla opracowania planu, obejmującego całą Europę, w celu ustalenia zasobów i potrzeb państw europejskich, a nawet określenia rozwoju kluczowych gałęzi przemysłu w tych krajach, stało się pretekstem dla rządu brytyjskiego i francuskiego by domagać się utworzenia nowej organizacji, stojącej ponad państwami europejskimi i ingerującej w ich sprawy wewnętrzne, a nawet udzielającej dyrektyw w sprawie rozwoju kluczowych gałęzi przemysłu w tych krajach.

Konsekwencje anglo-francuskiego planu

Wysuwa się propozycje uzależniające możliwość uzyskania kredytów amerykańskich (chociaż nic jeszcze nie wiadomo konkretnie o możliwościach pomocy ze strony USA) przez jakieś państwo od jego posłuszeństwa wobec wspomnianej organizacji i jej Komitetu Kierowniczego.

Do czego może to doprowadzić? Dziś nacisk może być wywarty np. na Polskę, by wydobywała więcej węgla nawet z uszczerbkiem dla innych gałęzi przemysłu polskiego, jutro powiedzą, że Czechosłowacja winna zwiększyć swą produkcję rolniczą i ograniczyć swój przemysł budowy maszyn, aby kupować maszyny w innych państwach europejskich, które chcą sprzedawać swe towary po możliwie wysokich cenach, albo Norwegia będzie musiała zrezygnować z rozwoju swego przemysłu stalowego, gdyż będzie to bardziej odpowiadało pewnym korporacjom przemysłu stalowego za granicą itd.

Cóż pozostanie z niezależności gospodarczej i suwerenności takich państw europejskich Jakże w takich warunkach małe państwa i w ogóle słabsze kraje potrafią zabezpieczyć swą gospodarkę narodową i niepodległość państwową? Jasne, iż rząd radziecki nie może wkroczyć na tę drogę. Rząd radziecki nie podziela również iluzji w sprawie pomocy zagranicznej, które znalazły wyraz w ostatnim projekcie francuskim.

Delegacja radziecka uważa, że decydujące znaczenie dla państw europejskich winny mieć własne przedsięwzięcia i własne wysiłki każdego kraju, bardziej niż rachuby na pomoc zagranicy, która winna mieć znaczenie drugorzędne.

Czyim kosztem chcą odbudować Niemcy

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że propozycje francusko-brytyjskie poruszają kwestię Niemiec i ich zasobów. Proponuje się, aby wyżej wymieniona organizacja lub Komitet Kierowniczy zajął się również zużytkowaniem zasobów niemieckich, nie bacząc na to, że, jak wszyscy wiedzą, słuszne żądania w sprawie odszkodowań, wysunięte przez państwa sojusznicze, które ucierpiały na skutek agresji niemieckiej, nie zostały zaspokojone.

W konsekwencji nie tylko nie wykazano specjalnego zainteresowania państwami, które poniosły największe ofiary podczas wojny i przyczyniły się w znacznym stopniu do zwycięstwa sojuszników, lecz zaproponowano by ich kosztem wykorzystać zasoby niemieckie dla innych celów, niż spłaty odszkodowań.

Wynik wprowadzenia w życie propozycji francusko-brytyjskiej w sprawie stworzenia specjalnej organizacji lub Komitetu Kierowniczego nie może być dobry. Będzie on tego rodzaju, że Wielka Brytania, Francja i grupa państw, będących ich zwolennikami, odizoluje się od reszty państw europejskich, powodując podział Europy na 2 grupy państw i nowe trudności w stosunkach między nimi. W tym wypadku kredyty amerykańskie nie będą służyły sprawie odbudowy gospodarczej Europy, lecz wykorzystaniu pewnych państw europejskich przeciwko innym w sposób, który pewne wielkie mocarstwa, dążące do panowania nad innymi, będą uważały za korzystny dla siebie. **Rząd radziecki uważa za konieczne ostrzec rządy Wielkiej Brytanii i Francji przed konsekwencjami posunięć, które nie mają na celu skoordynowania wysiłków państw europejskich w dziedzinie powojennej odbudowy gospodarczej, lecz dążą do zupełnie innych celów, nie mających nic wspólnego z rzeczywistymi interesami narodów europejskich.**

Wyjazd min. Mołotowę i Bevina

PARYŻ (PAP). Minister Mołotow opuścił Paryż w czwartek o godz. 3 nad ranem, udając się samolotem do Moskwy.

PARYŻ (SAP). Rozmowa pomiędzy ministrami Bevinem i Bidault rozpoczęła się o godz. 10 na Quai d'Orsay. O godz. 11 konferencja została zakończona.

Min. Bevin opuścił Paryż o godz. 13.

Min. Bidault uda się do Londynu

PARYŻ. (PAP). Bidault uda się w przyszłym tygodniu do Londynu, gdzie odbędzie rozmowy z min. Bevinem i z brytyjskimi mężami w sprawie francuskiego planu odbudowy Europy.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Delegacja polska w parlamencie czechosłowackim

Powołanie specjalnej polsko-czechosłowackiej

Rady Współpracy Gospodarczej

PRAGA. (PAP). — W drugim dniu pobytu polskiej delegacji rządowej w Pradze, premier Cyrankiewicz złożył wizytę premierowi Gottwaldowi, a następnie udał siędo parlamentu, gdzie powitany został przez przewodniczącego Davida.

Przewodniczący David w przemówieniu swoim podkreślił ogrom cierpień, jakie przeżywały oba narody — polski i czechosłowacki. „Te cierpienia — powiedział przewodniczący David — zobowiązują nas do szukania wspólnych dróg, wiodących oba narody do braterskiego współżycia i przyjaźni. Lud czechosłowacki jest przekonany, iż znajdziemy wspólną drogę, i jeśli istnieją jeszcze między nami jakieś kwestie sporne, to kwestie te rozwiążemy.

W odpowiedzi na jego słowa premier Cyrankiewicz podkreślił znaczenie współpracy obu narodów. W czasie pobytu w Pradze powiedział premier przekonaliśmy się, iż głosy o czechosłowacko-polskiej przyjaźni nie są czymś sztucznym, lecz wyrażają wolę całego narodu czechosłowackiego. Idea solidarności słowiańskiej przejawiać się musi w czynach.

Z gmachu parlamentu Premier Cyrankiewicz udał się na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożył olbrzymi wieniec z biało-czerwonych róż z napisem: „Nieznanemu Żołnierzowi prezes Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej".

Po uroczystym akcie złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza ministrowie polscy złożyli wizyty odpowiednim ministrom czechosłowackim.

W godzinach wieczornych premier Gottwald wydał w pałacu Czermińskim obiad na cześć premiera Cyrankiewicza i członków Rządu Polskiego, po czym odbyła się recepcja na cześć całej delegacji polskiej. W recepcji tej, oprócz gości polskich, wzięli udział członkowie rządu czechosłowackiego i praskiego korpusu dyplomatycznego, generalicja, przedstawiciele sfer politycznych, gospodarczych i kulturalnych stolicy.

Głosy prasy czeskiej

PRAGA. (PAP). Cała prasa czechosłowacka zamieszcza na czołowych miejscach obszerne sprawozdania z podróży polskiej delegacji rządowej do Pragi oraz z przebiegu uroczystego i entuzjastycznego powitania gości polskich w stolicy Czechosłowacji.

Organ centralny czeskiej partii komunistycznej „Rude Pravo", który wyszedł w odświętnej szacie, przynosi, oprócz zdjęć premiera Cyrankiewicza i premiera Gottwalda, szereg artykułów, omawiających znaczenie wizyty delegacji Rządu Polskiego.

Organ armii czechosłowackiej „Obrana Lidu" pisze, iż w osobie premiera Cyrankiewicza przybył do Pragi szczery demokrata i wypróbowany przyjaciel Czechosłowacji.

Organ związku rolników czeskich „Zemedelskie Noviny" stwierdza, iż wizyta delegacji polskiej jest jedną z najcenniejszych i najmilszych, bowiem celem jej jest utrwalenie na zawsze braterskiej współpracy między obu narodami.

Projekt budowy kanału

Dunaj — Odra

PRAGA (PAP). Dnia 2 b.m. odbyła się w gmachu ambasady polskiej w Pradze konferencja prasowa, na której minister Hilary Minc i minister handlu zagranicznego Czechosłowacji dr. Ripka udzielili licznie zebranym dziennikarzom czeskim wyjaśnień na temat nowego układu gospodarczego polsko-czechosłowackiego. Min. dr. Ripka zaznaczył, iż nowy układ gospodarczy, jaki ma być podpisany w dniu 4 b.m., posiada niezwykle doniosłe znaczenie dla stosunków gospodarczych i politycznych obu krajów.

Minister Minc zaznaczył, iż po raz pierwszy w historii umów międzynarodowych nowa umowa gospodarcza między Polską a Czechosłowacją przewiduje powołanie do życia **specjalnej Rady Współpracy Gospodarczej, która, jako organ wykonawczy i kontrolny, czuwać będzie nad realizacją umowy.** Ustanowiona będzie również specjalna komisja współpracy rolniczej oraz komisja, której zadaniem będzie przestudiowanie nie tylko od strony teoretycznej, ale i praktycznej, projektu **budowy kanału dunajsko-odrzańskiego.**

20% importu Polski

Na pytanie dziennikarzy, jakie artykuły wchodzą w zakres wzajemnej wymiany towarowej między obu państwami, minister Ripka wyjaśnił, iż ze strony Polski dostarczane będą przede wszystkim węgiel, cynk, sól i prąd elektryczny; ze strony czechosłowackiej materiały elektrotechniczne, maszyny, urządzenia portowe itp.

Według informacji ministra Minca, inwestycyjne dostawy czechosłowackie dla Polski stanowić będą 20% ogólnego importu inwestycyjnego Polski.

Następnie odbyła się w gmachu czechosłowackiego ministerstwa handlu zagranicznego w Pradze druga konferencja prasowa z udziałem licznych dziennikarzy zagranicznych, na której ministrowie Minc i dr. Ripka poinformowali przedstawicieli prasy światowej o szczegółach nowego polsko-czechosłowackiego układu gospodarczego

Z dnia na dzień

Święto Narodowe St. Zjednoczonych

4-go lipca 1776 roku członkowie „Kontynentalnego Kongresu", reprezentujący 13 kolonii Korony Brytyjskiej, położonych wzdłuż wybrzeża Atlantyku w Północnej Ameryce, uroczyście ogłosili w Filadelfii „Deklarację Niepodległości".

4-go lipca 1776 roku — to data narodzin nowego, odrębnego, dziś jednego z największych narodów. Data symbolizująca przebudzenie się pełnej świadomości narodu amerykańskiego.

Ale „Deklaracja Niepodległości St. Zjednoczonych Ameryki Północnej" była nie tylko afirmacją niezależności narodowej i państwowej. Był to równocześnie PRZEŁOM w rozwoju społecznym ludzkości.

Zerwanie z W. Brytanią oznaczało równocześnie wyzwolenie z pęt feudalizmu, triumf postępu. Na 13 lat przed Rewolucją Francuską naród amerykański realizował hasła równości mieszczan, rzemieślników i chłopów — hasła, które głosili myśliciele francuscy. Realizował w walce, toczącej zacięty bój o wolność — narodową i społeczną — z wojskami szlacheckiej Anglii.

W tej walce nie był osamotniony. Z Europy przybywali ofiarni ochotnicy, śpieszący na pomoc młodej demokracji amerykańskiej. Były to pierwsze „brygady międzynarodowe", choć sojusznicy z Europy walczyli w armii amerykańskiej.

Jest dumą Polski, że nie zbrakło wśród nich ani żołnierzy, ani oficerów, ani wybitnych dowódców Polaków. Dość wspomnieć Tadeusza Kościuszkę „ojca artylerii amerykańskiej" i Kazimierza Puławskiego, naczelnego dowódcę kawalerii amerykańskiej, śmiertelnie rannego pod Savannah.

Wkład krwi i wysiłku Polaków w niepodległość St. Zjednoczonych w triumf rewolucyjnych wówczas idei demokracji mieszczańskiej jest jednym z najtrwalszych pomników chwały naszego narodu. Tych zasług nie przypominamy tu bynajmniej po to, by je wymienić na dolary, a jeszcze mniej — na wdzięczność niektórych współczesnych polityków amerykańskich, występujących często przeciwko najżywotniejszym interesom Polski.

* * *

Dzięki sprzyjającym okolicznościom, dzięki naturalnym bogactwom swego kraju, dzięki energii swoich mieszkańców, zasilanej potężnym strumieniem ludzkim, płynącym z Europy — St. Zjednoczone wyrosły na wielkie mocarstwo, na jedno z dwóch największych mocarstw świata.

Historia jest ciągłością, ale ciągłością, która się zmienia i przekształca, zgodnie z prawami życia. To, co było postępem w XVIII w., staje się zastojem i zacofaniem, jeśli ulega skrzepnięciu i zestarzeniu.

Żywimy szczery podziw dla wielkiego narodu amerykańskiego, który w dniu dzisiejszym obchodzi swoje święto narodowe. Żywimy dlań szczerą wdzięczność za bezinteresowną pomoc, jaką okazał nam również i po tej — nastraszliwszej dla nas — wojnie. Żywimy niezachwianą wiarę w to, że ten naród odnajdzie drogę społecznego postępu i wielkich idei humanitarnych.

Bo dla nas St. Zjednoczone — to nie tylko ojczyzna Dupontów de Nemours, Fordów, Hearstów i garstki kapitalistów, których zachłanności nie nasycą wszystkie bogactwa globu. Dla nas St. Zjednoczone — to przede wszystkim, to nade wszystko ojczyzna Tomasza Jeffersona, Abrahama Lincolna, Franklina Roosevelta. I La Guardii i Henry Wallace'a. I wielu, wielu dziesiątków milionów nieznanych nam, ale bliskich Amerykanów, którzy pragną pokoju i współpracy międzynarodowej którzy już dziś częściowo rozumieją — a wkrótce pojmą w pełni, że dobrobyt ich własnego kraju i ich szczęście osobiste nie może opierać się na nieograniczonej, drapieżnej, absurdalnej i anarchicznej, bo powodującej kryzys, bezrobocie i wojnę — władzy wielkiego kapitału.

W rocznicę śmierci gen. Sikorskiego

Cztery lata temu — 4 lipca 1943 r. — zginął w katastrofie lotniczej ś. p. gen. Władysław Sikorski.

Chcielibyśmy w tym krótkim wspomnieniu uniknąć okolicznościowych frazesów. Nie zacieramy różnic. Nie usiłujemy robić z gen. Sikorskiego prekursora czy herolda demokracji ludowej.

Gen. Sikorski nie był człowiekiem lewicy. Zbliżony do Stronnictwa Pracy, swoimi sympatiami społecznymi i przekonaniami politycznymi skłaniał się raczej do chrześcijańskiej demokracji. Ale gen. Sikorski przeciwstawił się sanacji — i tego grzechu śmiertelnego nie wybaczyła mu do ostatniej chwili Jego życia sanacja, endecja i osławiony II gi Oddział. Ale gen. Sikorski dostrzegliszy na długo przed wybuchem wojny niebezpieczeństwo niemieckie, przestrzegał przed polityką Becka— i tego również nie wybaczono Mu. Ale gen. Sikorski w godzinę próby nie zawiódł, nie uciekał przez most zaleszczycki, lecz szukał walki z wrogiem — i tego również nie odpuszczono Mu.

Obejmując po klęsce wrześniowej kierownictwo rządu i dowództwo armii, gen. Sikorski zrozumiał dziejową konieczność zerwania z błędną polityką radziecką, konieczność dokonania przełomu w tej dziedzinie— i za to bodaj najzaciekleiej zniena-widzili go nie tylko ludzie sanacji, ale i Andersowie, ale i „socjaliści" w stylu p. Pragiera.

Prawda: gen. Sikorski uległ z czasem nacisków wstecznej i antyradzieckiej sfery, która go tak szczelnie, tak groźnie osaczyła. Tym niemniej zasługą Jego pozostanie, że pierwszy dojrzał kierunek drogi właściwej, zgodnej z polską racją stanu. I że, zboczywszy z tej drogi, usiłował jednak POD KONIEC SWEGO ŻYCIA nawrócić do niej.

Gen. Paszkiewicz przypomniał ostatnio, w jaki sposób Anders zamierzał w Iraku „zlikwidować" gen. Sikorskiego. Przypomniał też tajemnicze okoliczności, które towarzyszyły śmierci gen. Sikorskiego. Śmierci, w której tak żywotnie zainteresowani byli wszyscy przeciwnicy polityki porozumienia z ZSRR, którą gen. Sikorski usiłował właśnie wskrzesić.

Wszystko wskazuje na to, że śmierć gen Sikorskiego — rozumnego męża stanu, dzielnego żołnierza, Polaka o wielkich zaletach charakteru, które podziwiamy wszyscy niezależnie od różnic światopoglądowych — nie była dziełem przypadku.

Wszystko wskazuje na to, że śmierć gen. Sikorskiego obciąża sumienie nieprzejednanych wrogów Polski Ludowej.

B. W.

Uchwalenie Planu Inwestycyjnego w 3-cim czytaniu

Sejm przyjął jednomyślnie ustawy

o odbudowie Warszawy i popieraniu budownictwa

Dnia 3 b. m. Sejm przegłosował w trzecim czytaniu projekt ustawy o państwowym planie inwestycyjnym na rok 1947. Ustawa przyjęta została w trzecim czytaniu większością głosów.

Wicemarsz. Szwalbe poinformował Izbę, że wniosek posłów Stronnictwa Ludowego w sprawie przystąpienia do wydawania dowodów osobistych obywatelom Rzeczyposp. został wycofany, ponieważ Rząd przygotowuje już odpowiednie zarządzenia.

Następny punkt porz. dzien. obejmował sprawozdanie Komisji Prop. o wniosku posłów Stronnictwa Ludowego w sprawie popularnego wydania Manifestu PKWN i zwięzłej historii zasług KRN. Jako sprawozdawca przemawiał **poseł WĄSIK (SL).** W imieniu Komisji. Prop. mówca zgłasza wniosek treści następującej:

„Sejm wzywa Rząd do wydania w formie popularnej Manifestu PKWN oraz zwięzłej historii zasług KRN". (Oklaski).

Za wnioskiem Komisji wypowiedziała się większość Izby przy powstrzymaniu się posłów PSL. od głosowania.

Poseł DOMIŃSKI (SP) referuje w w imieniu Komisji Prawniczej i Reg. rządowy projekt ustawy o upoważnieniu rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy.

Projekt ustawy został uchwalony w drugim czytaniu większością głosów.

Wobec zapowiedzi wniesienia poprawek przez posła Nadobnika (PSL). głosowanie w trzecim czytaniu nad projektem ustawy o pełnomocnictwach odbędzie się dnia 4 lipca b. r.

Dla zreferowania sprawozdania Komisji Wojskowej o rządowym projekcie ustawy o rocie przysięgi Wojska Polskiego, wicemarszałek udzielił głosu **posłowi OZGA-MICHALSKIEMU (SL).** Referent wnosi o przyjęcie ustawy w brzmieniu zaproponowanym przez większość Komisji. Wniosek mniejszości uzasadniał **poseł KAMIŃSKI (PSL).** Poprawka upadła w głosowaniu.

Ustawa o rocie przysięgi Wojska Polskiego uchwalona została jednomyślnie w drugim i trzecim czytaniu.

Przystąpiono do sprawozdania Komisji Odbudowy o rządowym projekcie ustawy o odbudowie m. st. Warszawy. Sprawozdanie Komisji referowała **posłanka HIŻOWA (SD).** Posłanka stawia wniosek: „Naczelna Rada Odbudowy m. st. Warszawy dobrze zasłużyła się w dziele odbudowy stolicy". (Oklaski). Referentka wnosi o uchwalenie projektu ustawy z poprawkami, wniesionymi przez Komisję.

8 miliardów zł. na odbudowę Warszawy

W dyskusji zabrał głos **poseł ALBRECHT (PPR)** stwierdzając, że wniesiona przez Rząd ustawa o odbudowie m. st. Warszawy dotyczy zagadnienia, które jest sprawą całego narodu. **Warszawa żyje i odbudowuje się dzięki wysiłkowi całego narodu, przede wszystkim mas pracujących Polski.** Odbudowa Warszawy nie byłaby możliwa ani dotychczas, ani na przyszłość bez mobilizacji do tej pracy szerokich mas ludowych. **Na rok 1947 przewiduje się na ten cel 8 miliardów złotych.** Budownictwo z funduszów prywatnych jest w dalszym ciągu niedostateczne i sięgało ono w 1945 r. — 1 miliard zł., w 1946 r. około 1,5 miliarda złotych.

Mówca wyraża nadzieję, że budownictwo prywatne w roku 1947 zostanie zwiększone po uchwaleniu ulg budowlanych, przewidzianych w ustawie o popieraniu budownictwa.

W głosowaniu ustawa o odbudowie m. st. Warszawy przyjęta została przez Izbę, zarówno w drugim, jak i w trzecim czytaniu jednomyślnie.

Ustawa o popieraniu budownictwa

Szósty punkt porządku dziennego obejmował sprawozdanie Komisji Odbudowy o rządowym projekcie ustawy o popieraniu budownictwa.

Projekt referował **poseł BENIGER (SD).** Ustawa ma na celu wciągnięcie kapitałów prywatnych do celowych inwestycji w dziedzinie budownictwa.

Sprawozdawca wnosi o przyjęcie rządowego projektu ustawy w brzmieniu zaproponowanym przez Komisję Odbudowy.

Min. Odbudowy KACZOROWSKI wyjaśnia, że ustawa ma na celu stworzenie ram dla prywatnej działalności w budownictwie, szczególnie mieszkaniowym. **Gwarantuje każdemu budującemu mieszkanie możność swobodnego nim dysponowania oraz pobierania czynszu, uzasadnionego rzeczywistymi kosztami budowy.** Poza tym przewiduje szczególne przywileje dla budownictwa mieszkań typu szczególnie pożądanego w naszych warunkach, mianowicie mieszkań małych. Staramy się w ten sposób skierować prywatny kapitał na tworzenie wartości rzeczowych — mówi minister.

Projekt ustawy nie rozwiązuje sprawy mieszkań robotniczych, gdyż ludzie pracy nie mogą płacić czynszu wolnorynkowego. W oparciu o doświadczenia WSM i TOR w niedługim czasie zostanie utworzona organizacja, mająca za zadanie budowę osiedli robotniczych i pracowniczych, co da możność światu pracy uzyskania mieszkań po cenie dostosowanej do zarobków.

Po przemówieniu min. Kaczorowskiego Izba przystąpiła do głosowania.

Rządowy projekt ustawy o popieraniu budownictwa został przyjęty jednomyślnie w brzmieniu zaproponowanym przez Komisję Odbudowy.

Rządowy projekt ustawy o standartach budowlanych referuje **poseł NOWICKI (PPS).**

Projekt ustawy został uchwalony jednomyślnie w drugim i trzecim czytaniu.

Izba wysłuchała następnie szeregu sprawozdań Komisyj Sejmowych w sprawie zatwierdzenia dekretów. Wszystkie referowane dekrety zostały zatwierdzone. Sejm zatwierdził również m. in. dekret o reorganizacji Min. Przemysłu.

Poseł JONSIK (SD) zreferował dekret o uznaniu ważności rozwodów, udzielonych przez władze radzieckie obywatelom polskim i o uznaniu ważności małżeństw zawartych w formie sakralnej przez obywateli polskich na obszarze Rzeszy od 1 września 1939 do 1 stycznia 1946 r.

Wniosek mniejszości w tej sprawie referował poseł Bieńkowski (Kat.-Społ. Klub Poselski). Dekret ten został zatwierdzony ogromną większością przeciwko głosom posłów PSL i KSKP.

Dekret o zniesieniu cenzury korespondencyjnej

Poseł OBRĄCZKA (PPS) zreferował trzy dekrety, m. in. o zmianie ustawy o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej. Dekret ten przedłużył termin wszczynania postępowania do 31 marca b. r.

Izba zaaprobowała również dekret o zniesieniu cenzury korespondencji zagranicznej, referowany przez posła **WENZLIKA (SD). Poseł ZAJĄCZKOWSKI (PPS)** zreferował dekret o poborze rekruta na rok 1947, również przyjęty jednogłośnie.

W związku z ogłoszonym porządkiem dziennym na dzień następny, zabrał głos **poseł WÓJCICKI (PSL)** domagając się uwzględnienia — interpelacji jego Klubu. Na wniosek **posła BARANOWSKIEGO (PPS) i posła JĘDRYCHOWSKIEGO (PPR)** Izba postanowiła wniosek ten przekazać Konwentowi Seniorów.

W. Brytania nie uznaje pretensji Zaleskiego do tytułu „prezydenta"

Oświadczenie min. Mayhewa w Izbie Gmin

LONDYN. (SAP). — Podsekretarz stanu w brytyjskim MSZ, Mayhew, oświadczył w Izbie Gmin, że rząd W. Brytanii nie uznaje pretensji Augusta Zaleskiego do tytułu prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, jak również nie uznaje egzystencji rzekomego „rządu polskiego" w Anglii.

Mayhew dodał, że Zaleski przebywa w W. Brytanii na prawach zwykłego obywatela, podporządkowanego zwykłym prawom angielskim.

LONDYN. (API). Nowy „rząd" emigracyjny utworzony został na emigracji. „Premierem" został gen. Bór-Komorowski. Arciszewski i Kwapiński nie weszli do rządu. Ministrem spraw zagranicznych został Tarnowski.

Holownik »Herkules«

przekazany Polsce

LONDYN. (PAP). — Gdański pełnomorski holownik „Herkules", który dawniej nosił nazwę „Albert Forster" został przejęty od władz angielskich przez władze polskie w porcie szkockim Graengemouth.

Holownik „Herkules" o tonażu 254 tony brutto, zbudowany został w 1937 r. w Gdańsku. Holownik ma wzmocnienie przeciwlodowe i maszyny o mocy 1.300 koni. Po dwuletnim postoju wymaga on pewnych napraw, które będą wykonane w ciągu czterech do sześciu tygodni w stoczni portu Graengemouth, po czym holownik zostanie odprowadzony do Gdyni.

„Herkules" posiada załogę rekrutującą się częściowo z marynarzy polskich w W. Brytanii.

DALSZE ARESZTOWANIA

wśród spiskowców we Francji

PARYŻ. (PAP). — Premier Ramadier oświadczył, iż inspektor generalny francuskich wojsk kolonialnych gen. de Larminat został zwolniony z zajmowanego stanowiska w związku z wykrytym ostatnio spiskiem antyrepublikańskim we Francji.

W tej chwili nie ma konkretnych zarzutów przeciwko gen. Larminat, lecz kilku z jego bliskich współpracowników jest zamieszanych w aferę.

PARYŻ (API). W czasie przesłuchiwania gen. Merson, oskarżonego o udział w aferze „Maquis noir", podano wiadomość o aresztowaniu Maxa Vignon, wydawcy podziemnej gazety „Reseau". Vignon za czasów okupacji był speakerem radia paryskiego.

Aresztowano również Alberta Garcini, właściciela baru, który uczestniczył w konferencjach w zamku Vulpiana i miał brać udział w ataku spiskowców na banki i biura pocztowe.

ZE ŚWIATA

STATEK NAJECHAŁ NA MINĘ

ATENY. Na morzu Egejskim zatonął po najechaniu na minę, parowiec turecki „Silivi". W katastrofie straciło życie 24 członków załogi.

HUGENBERG NA WOLNOŚCI

BERLIN. Zwolniono z więzienia niemieckiego przywódcę nacjonalistycznego, 82-letniego dr Alfreda Hugenberga.

Hugenberg, który był dyrektorem największego syndykatu filmowego w Niemczech oraz wielkiego syndykatu prasowego, został aresztowany we wrześniu ub. roku, na rozkaz brytyjskiego zarządu wojskowego.

STUDENCI ANGIELSCY W ODBUDOWIE JUGOSŁAWII

BELGRAD. Z Londynu wyruszyła do Jugosławii druga kilkudziesięcioosobowa brygada studencka, która weźmie udział w pracach przy budowie t.z.w „młodzieżowej linii kolejowej". W ciągu lipca i sierpnia spodziewany jest przyjazd dalszych ośmiu angielskich brygad studenckich.

ROZMOWY HANDLOWE BRYTYJSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIE

BELGRAD. Od pewnego czasu toczą się w Belgradzie pertraktacje między komisją brytyjską a rządem jugosłowiańskim w sprawie kompensaty za znacjonalizowaną własność W. Brytanii w Jugosławii, w listopadzie ub. roku. Rokowania te, które mają przebieg pomyślny, uważane są za wstępny krok do zawarcia ogólnej umowy handlowej między obu państwami.

WĘGRZY RATYFIKUJĄ TRAKTAT POKOJOWY

BUDAPESZT. 2 bm. węgierskie Zgromadzenie Narodowe w drugim i trzecim czytaniu zatwierdziło ustawę, ratyfikującą traktat pokojowy z sojusznikami.

NAWIĄZANIE STOSUNKÓW MIĘDZY EGIPTEM A WATYKANEM

KAIR. Nawiązane zostały stosunki dyplomatyczne między Egiptem a Stolicą Apostolską.

PRZYMUSOWA SŁUŻBA W W. BRYTANII

LONDYN. Brytyjska ustawa o służbie wojskowej w czasie pokoju, przewidująca trwanie służby na okres 1 roku, oraz na 5 i pół roku w rezerwie, została zatwierdzona w 3-im czytaniu w Izbie Lordów. Ustawa wchodzi w życie w dniu 1.I. 1949 r.

KAT BUCHENWALDU SKAZANY NA ŚMIERĆ

LIPSK. Ernest Schmidt, szef SS i strażnik obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie skazany został na śmierć przez trybunał w Lipsku. Schmidt ponosi odpowiedzialność za śmierć kilku tysięcy więźniów.

Plan pomocy dla Europy

według projektu anglo-francuskiego

(Początek na str. 1)

LONDYN (PAP). W Londynie i Paryżu ogłoszono jednocześnie komunikat w sprawie propozycji min. Marshalla podpisany przez ministrów Bevina i Bidault.

Komunikat stwierdza, że rządy brytyjski i francuski powzięły pewne decyzje w celu szybkiego wprowadzenia w życie propozycji Marshalla, zawartych w przemówieniu w Harvard w dn. 5 czerwca. Propozycje te wysuwały sugestie, by Europa podjęła inicjatywę w pracy nad swą odbudową.

Dla osiągnięcia tego celu niezbędne jest jak najszybsze ustalenie rozmiaru zasobów, jakimi rozporządza Europa oraz potrzeb, jakie odczuwa. Dla zebrania tych danych konieczne jest powołanie do życia tymczasowej specjalnej organizacji.

Rządy brytyjski i francuski postanowiły wobec tego zaprosić do współpracy wszystkie kraje europejskie (oprócz Hiszpanii), które zechcą uczestniczyć w sformułowaniu odpowiedzi na propozycje Marshalla i w powołaniu do życia wspomnianej organizacji. Zadaniem organizacji będzie opracowanie programu odbudowy Europy, w którym zasoby i potrzeby każdego kraju będą ustalane w taki sposób, w jaki dany kraj dobrowolnie o tym postanowi.

Każdy kraj europejski będzie mógł przystąpić — o ile będzie sobie życzył — do współpracy z projektowaną organizacją.

Zaproszenia dla 22 państw

PARYŻ (API). Francuskie MSZ podaje, że rządy Anglii i Francji wysłały 22 państwom zaproszenia do wzięcia udziału w dyskusjach w sprawie planu Marshalla. Kopia zaproszenia została przesłana radzieckiemu ambasadorowi w Paryżu. Bogomołowowi, z wyrażeniem nadziei, że odmowa ZSRR nie jest ostateczna i że zgodzi się ona na współpracę.

Zaproszenia zawierają propozycję zebrania się przedstawicieli 22 narodów zaproszonych oraz przedstawicieli Anglii i Francji w dniu 12 lipca w Paryżu.

Rząd St. Zjednoczonych został powiadomiony o akcji wszczętej przez Anglię i Francję.

W Paryżu oznajmiono, że Europejska Komisja Gospodarcza poinformowana będzie o działalności i planach, nakreślonych przez rząd francuski i angielski.

Do zaproszonych przez Francję 22 państw należą: Portugalia, Irlandia, Islandia, Belgia, Holandia, Luksemburg, Szwajcaria, Włochy, Dania, Szwecja, Norwegia, Finlandia, Jugosławia, Albania, Grecja, Czechosłowacja, Polska, Węgry, Rumunia, Bułgaria, Austria i Turcja.

Do 1 września opracowanie raportu

LONDYN (SAP) Rzecznik Foreign Office oświadczył, że Stany Zjednoczone zostaną poinformowane o konferencji w dn. 12 lipca, a kopia zaproszenia zostanie skierowana do Ekonomicznej Komisji dla Europy obradującej w Genewie.

Projektuje się sporządzenie raportu o potrzebach Europy i zdolności krajów do samopomocy. Raport ma być opracowany do 1 września. Organizacja utworzona podczas rozmów w Paryżu zostanie upoważniona do akceptowania lub odrzucenia wysokości pomocy dla każdego z krajów.

Rzecznik oświadczył, że nie można powierzyć konferencji sprawy Zagłębia Ruhry, sprawy odszkodowań albo podobnych problemów.

Głosy prasy

LONDYN (API). „Mołotow nie odrzucił kategorycznie planu — pisze dzisiejszy „Times" — ponieważ plan taki jeszcze nie istniał. Ameryka nie uczyniła żadnej propozycji. Według ostatnich wiadomości, kongres zgodzi się na kredyty z największą niechęcią. Doświadczenie konferencji paryskiej uczy, że nie ma żadnego krótkiego sposobu rozwiązania zarówno politycznych jak i ekonomicznych problemów europejskich. Doświadczenie paryskie czyni jeszcze bardziej pożądanym sojusz i układ handlowy pomiędzy W. Brytanią a ZSRR".

„Gdyby polityka Bevina i Bidault nie oznaczała odbudowy w duchu kapitalistycznym — pisze „Daily Worker" — osiągnięcie porozumienia byłoby znacznie łatwiejsze. Polityka prowadzona przez Bevina i Bidault wskrzesi Niemcy jako bazę imperialistyczną i pogłębi tylko nadchodzący kryzys gospodarczy w Europie".

Konserwatywny „Daily Telegraph" podkreśla, że brak porozumienia na konferencji paryskiej nie oznacza, że rokowania handlowe brytyjsko-radzieckie nie doprowadzą do porozumienia.

„Yorkshire Post" stwierdza, że w kołach radzieckich uważa się, iż inicjatorzy konferencji paryskiej dążą do utworzenia Bloku Zachodniego. Ostrzeżenie Mołotowa pod adresem Francji i W. Brytanii — czytamy w dzienniku — oznacza, że Zw. Radziecki będzie się przeciwstawiał idei takiego bloku.

„News Chronicle" przestrzega przed bagatelizowaniem wrażenia, jakie w opinii publicznej wywołała wiadomość o załamaniu się konferencji paryskiej.

PARYŻ (PAP). Dzienniki paryskie wykazują wielkie zainteresowanie dla wyników konferencji paryskiej. Pisma podkreślają na ogół konieczność otrzymania pomocy amerykańskiej i wyrażają przekonanie, że pomoc ta zostanie przez Kongres uchwalona.

„L'Aube" uważa, że Bidault odegrał na konferencji rolę pozytywną. Zdanie to podziela również „Populaire" oraz dzienniki prawicowe.

„Humanite" atakuje gwałtownie min. Bidault, zarzucając mu, że polityką swą zamieni Francję na kolonię.

Z sali sejmowej

Migawki i niedyskrecje

Finiszujemy.

Dziś, w piątek 4 lipca 1947 r., jak o tym świadczą wszystkie znaki... pod Szklaną Kopułą, Sejm po wielu dniach — i wieczorach — obrad dobiegnie do mety.

Tj. do kresu sesji budżetowej, zwanej z wyraźną pogardą dla kalendarza i temperatury — wiosenną.

♦

Jeśli sądzić po liczbie zatwierdzonych czy uchwalonych dekretów i ustaw, dzień czwartkowy stanowił trudny do pobicia rekord.

Według niemiarodajnych, bo naszych własnych skromnych obliczeń, Izba uchwaliła wczoraj wzgl. zatwierdziła — i to JEDNOMYŚLNIE — 45 ustaw i dekretów.

Nie liczymy tych, które przeszły większością głosów.

Co prawda, pomiędzy jednomyślnie przyjętymi dekretami znajdowały się takie, jak dekret o prawie probierczym, dekret o zniesieniu cenzury korespondencji zagranicznej oraz dekret o obrocie i gospodarowaniu... odpadkami użytkowymi.

Ale zawsze jednomyślność!

♦

Nie brakło jednak — bo jakże by inaczej — krótkich i dramatycznych spięć.

I to od razu na wstępie.

Pos. Wójcik (PSL) przemawiając w sprawie protokółu z poprzedniego posiedzenia okropnie podniecał się własnymi słowami, wzmagając stopniowo, ale potężnie napięcie strun głosowych oraz błony bębenkowej słuchaczy.

Tak że w końcu wicemarsz. Szwalbe zmuszony był uprzejmie zapytać:

„Po co pan krzyczy, panie pośle? Przecież wszyscy doskonale słyszymy"...

♦

Co do nas, to w pełni rozumiemy pos. Wójcika.

A nawet — pochwalamy jego — że nie użyjemy słowa „krzyk" — donośny sposób przemawiania.

Bo jako przedstawiciel stronnictwa zwalczającego konsekwentnie uprzemysłowienie kraju, pos. Wójcik słusznie nie dowierzał — mikrofonom.

♦

Wczoraj podziwialiśmy na sali niepokalaną biel munduru oficera marynarki. Biel bila od pos. Kołakowskiego (Str. Pracy).

A propos mundurów, koszul i barw w poprzednich migawkach dopuściliśmy się brzydkiego, choć mimowolnego, kłamstwa.

W pośle Wit. Bieńkowskim (Klub Kat. Społ.) odzianym w fioletową koszulę, dopatrzyliśmy się kolegi klubowego, nieobecnego nadal pos. Frankowskiego.

Okoliczność łagodząca: olśnił nas fiolet...

SŁAW

CO OZNACZA

sprzedaż Chinom amunicji amerykańskiej

WASZYNGTON (PAP). Min. Marshall oświadczył, że ostatnia sprzedaż amunicji amerykańskiej centralnemu rządowi chińskiemu nie oznacza, iż rząd USA popiera rząd chiński w wojnie domowej przeciwko komunistom.

JEDNAKOWE CENY NA WSZYSTKIE TOWARY
w całym kraju
O to toczy się walka

Ceny płodów rolnych i towarów produkcji prywatnej dotychczas nie są ustabilizowane i podlegają różnym fluktuacjom. Natomiast w dziedzinie produkcji przemysłu państwowego nastąpiła od dawna stabilizacja cen.

Ceny nafty, cementu, zapałek, nawozów sztucznych i innych wyrobów produkcji państwowej są jednolite w całym kraju na wsi i w mieście, zimą i latem. Za to w dziedzinie produkcji rolnej i towarów produkcji prywatnej tej jednolitości brak. Skoki cen towarów są często jaskrawo rażące i godzą w budżet konsumenta. Pomimo to jednak Państwo w tej dziedzinie nie poszło wzorem wielu państw innych jak: Francji i Czechosłowacji i nie wprowadziło cen obowiązujących na ziemiopłody. Nie mogło jednak pozostawić tej dziedziny obrotu bez kontroli i ingerencji. W interesie przeto szerokich warstw ludności powołano dn. 28 ub. m. Komisję Notowań i Komisję Cen na szczeblu wojewódzkim i powiatowym. Równocześnie Min. Przemysłu i Handlu ustaliło regulamin prac tych komisji w porozumieniu z Min. Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych.

Na wczorajszej konferencji prasowej z udziałem min. Szyra i dyr. Biura Cen ob. Olewińskiego omówiono zadania i zakres działalności komisji.

ZADANIA KOMISJI

Komisje notowań prowadzą obserwacje dokonanych transakcji w terenie, na targowiskach i jarmarkach. Korzystając z danych o cenach maksymalnych i minimalnych, dostarczonych im przez sieć korespondentów miejskich i wiejskich, ustalają ceny wyjściowe.

Ponadto z komisjami notowań współpracują komisje społeczne o charakterze opiniodawczym. Zebrany materiał w postaci protokółów przekazują komisje notowań komisjom cen. Funkcje tych ostatnich są już bardziej skomplikowane. Opierając się na danych, otrzymanych z komisji notowań oraz na marżach zysku ustalonych dla całego kraju, wypośrodkują ceny maksymalne artykułów pierwszej potrzeby.

Przy kalkulacji cen komisje mogą uwzględnić, w zależności od warunków lokalnych, odchylenia w samej marży zysku do 10 proc. Np. jeśli ustalono marżę na 20 proc., to Komisja może obniżyć ją do 18 proc., względnie podnieść do 22 proc.

MARŻE ZYSKU

Marże zysku zostały dla pewnej kategorii artykułów pierwszej potrzeby już ustalone przez Min. Przemysłu i Handlu. Ministerstwo kierowało się przy ich ustalaniu zasadą godziwej opłacalności towarów, biorąc, jeśli chodzi o artykuły pierwszej potrzeby, pod uwagę trzy elementy: koszty przerobu, hurt i detal. Elementem wyjściowym jest cena surowca. Np. dla mąki żytniej 90 proc. koszt przerobu został ustalony na 19 proc. ceny żyta. Przy czym dopuszczalną marżę zysku brutto dla mąki w hurcie ustalono 8 proc. w detalu na 16, to samo dla mąki pszennej. Marża zysku dla chleba żytniego i pszennego ustalona została na 10 proc. dla bułek na 12 proc. Przy kalkulacji tej wzięto pod uwagę wnioski Cechu Piekarzy, Izb Przem.-Handl. itd.

Zakres pracy Komisji Cen, obok ustalenia cen targowych i średnich oraz cen brutto, przewiduje ogłaszanie ich dwa razy 1-go i 15-go każdego miesiąca oraz sprawowanie kontroli, jeśli chodzi o komisje wojewódzkie nad komisjami powiatowymi przy starostwach i miastach wydzielonych.

PAŃSTWOWA KONTROLA

Ważnym czynnikiem w stabilizacji cen jest kontrola, której zadaniem jest, aby ceny były jawne i znane powszechnie. Im większe ilości konsumentów będą zorientowane w obowiązujących cenach, tym sprawniejsza będzie kontrola.

Formy organizacyjne komisji nie są ostatecznie zamknięte. O ile dziś ustala się i ogłasza marżę zysku dla wędlin, zbóż chlebowych i ich przetworów, masła itd., to nie znaczy, że jakieś poprawki nie będą wprowadzone.

W pierwszym okresie działalności setek komisji tu i ówdzie mogą być niedociągnięcia i braki. Nie mniej jednak, po wyjściu z okresu próbnego, rola ich w bitwie o handel będzie jedną z decydujących. (ig)

BILANS DZIAŁALNOSCI UNRRA
1.100 statków zawinęło do Polski

Dnia 1 lipca zakończyła oficjalnie swoją działalność m. in. i w Polsce misja UNRRA.

Bilans pomocy UNRRA dla Polski w ciągu tych dwóch lat wyraża się kwotą 481.403.000 dolarów. Pomoc żywnościowa miała wartość 203.612 tys. dolarów; odzież, tekstylia i obuwie 82.763 tys. dol.; pomoc lekarska — 23.750 tys. dol.; pomoc dla przemysłu — 95.187 tys. dol.; dla rolnictwa — 76.091 tys. dol.

Od początku działalności UNRRA do połowy czerwca r. b. zawinęło do Polski przeszło 1.100 statków z dostawami UNRRA.

Za przechowywanie broni i amunicjii
5 lat więzienia

Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie rozpatrywał sprawę Józefa Polkowskiego, oskarżonego o przechowywanie broni i amunicji.

Józef Polkowski, jak wykazało śledztwo i proces, posiadał bezprawnie pistolet i przechowywał w swojej zagrodzie w Anielinku pow. Mińsk Maz. cztery karabiny typu Mauser, dwie lufy do karabinu maszynowego i dwie skrzynki z amunicją. Polkowski wyjaśnił przed Sądem, że broń tę otrzymał na przechowanie od kwaterujących swojego czasu w jego zagrodzie członków bandy „Visa".

Sprawa Polkowskiego miała być rozpatrywana w trybie doraźnym. Jednakże ze względu na to, że Polkowski został zatrzymany 22 lutego b. r., a więc na 3 dni przed wejściem w życie ustawy amnestyjnej, a będąc zatrzymanym nie mógł się już ujawnić, Sąd uznał fakt ten za dość ważny, by przekazać sprawę na drogę postępowania doraźnego.

Należy zaznaczyć, że członkowie bandy „Visa", którzy dali Polkowskiemu broń na przechowanie, ujawnili się i chodzą na wolności.

Sąd wziął to wszystko pod uwagę i wymierzył Polkowskiemu najmniejszą karę z art. o przechowywaniu broni t. zn. 5 lat więzienia. (cz)

Powstaje Towarzystwo Osiedli Pracowniczych
Co mówi poseł Nowicki o trudnościach i możliwościach budownictwa mieszkaniowego

Problem mieszkaniowy i związane z jego uregulowaniem trudności były m. in. tematem ostatnich debat sejmowych. Szybkie tempo rozbudowy przemysłu powoduje wędrówkę ludności rolniczej do miast, a te z kolei muszą jak najprędzej przygotować się do przyjęcia przybyszów.

Specjalny napływ ludności daje się zauważyć na Górnym Śląsku i Pomorzu. Toteż mimo, iż dekret, omawiający formy organizacyjne budownictwa mieszkań pracowniczych, dotąd się nie ukazał — Górny Śląsk i Wybrzeże przystąpiły już do odbudowy.

100 MILIARDÓW ROCZNIE

— Gdybyśmy przyjęli — powiedział w Sejmie poseł Nowicki, dyr. Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej — że klęskę braku mieszkań należało by zlikwidować w ciągu 20 lat, musielibyśmy corocznie budować 130.000 izb, w rezultacie czego na ten cel należało by przeznaczyć 100 miliardów złotych rocznie. A tymczasem w budżecie na rok 1947 przeznaczono na budowę mieszkań 3 miliardy zł..

Wobec ogromnej rozbieżności pomiędzy potrzebami a możliwościami — wysuwa się konieczność pobudzenia każdej inicjatywy budownictwa mieszkaniowego, kosztem poważnych ulg i najbardziej celowego dysponowania funduszami publicznymi. Po tej linii zresztą idzie przygotowany projekt ustawy o Tow. Osiedli Pracowniczych pomyślany, jako spółka poszczególnych instytucji.

ZADANIA SPÓŁKI

Ośrodek dyspozycyjny tej spółki, zdaniem posła Nowickiego, winien być scentralizowany dla ustalenia kolejności prac budowlanych według niezbędnej hierarchii potrzeb, pomocy w projektowaniu i administrowaniu, wiążącym swoją działalność ze społeczeństwem w mieście, w którym rozpoczyna się budowa. A więc należało by porozumieć się przede wszystkim z lokalnym samorządem terytorialnym, związkami zawodowymi, spółdzielniami, ubezpieczalniami oraz władzami administracyjnymi i oświatowymi.

Gospodarka lokalami winna być przekazana miastu, które z kolei mogłoby funkcje te powierzyć zrzeszeniom lokatorów, zorganizowanych w spółdzielniach mieszkaniowych.

Współpraca ze spółdzielczością mieszkaniową jest tu specjalnie wskazana i dałaby niewątpliwie pozytywne wyniki szczególnie w Katowicach, Gdańsku, Gdyni. Spółdzielnie tamtejsze bowiem mają gotowe plany, które z powodu braku środków wykonywane są tylko częściowo.

PLAN TEGOROCZNY

Tegoroczny plan przewiduje na budownictwo mieszkaniowe 10% ogólnej sumy budżetu odbudowy, oraz ustanawia wprowadzenie dodatku od składek ubezpieczeniowych na ubezpieczenie od braku mieszkań. Ubezpieczony otrzymywałby po pewnym czasie mieszkanie. Przywiązuje się obecnie również dużą wagę do odbudowy zniszczonych domów. Wiele możliwości pod tym względem mamy jeszcze na Ziemiach Odzyskanych no i w Warszawie..

Rozbudowę mieszkań w Warszawie przewiduje się na rok 1948.

Niezależnie od TOP należy poprzeć budownictwo o charakterze społecznym w tych ośrodkach, w których powołanie TOP mijałoby się z celem.

Finansowanie budownictwa prywatnego, zdaniem posła Nowickiego, w niczym nie ograniczyłoby środków na budownictwo TOP, lub budownictwo społeczne. (B)

30 tys. nauczycieli
na kursach dokształcających

W różnych ośrodkach kraju rozpoczęły się wakacyjne kursy dokształcające dla nauczycieli szkół średnich i powszechnych ogólnokształcących i zawodowych.

W ciągu miesięcy wakacyjnych na terenie całej Polski będzie zorganizowanych 336 takich kursów, co pozwoli przeszkolić około 30 tys. nauczycieli.

»ELEKTROSYGNAŁ«
Warszawa, ul. Lipowa Nr 7
K 5947-0
Wykonuje wszelkie urządzenia alarmowe:
PRZECIW NAPADOWE
PRZECIW WŁAMANIOWE
PRZECIW POŻAROWE

„Prasa Polska"
Wydawnictwo Instytutu Prasoznawczego

Ukazał się nowy miesięcznik poświęcony zagadnieniom prasy, dziennikarstwa i dziedzin pokrewnych pn. „Prasa Polska". Wydawcą nowego miesięcznika jest Polski Instytut Prasoznawczy, powstały z inicjatywy Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P.

„Prasa Polska" podejmuje w naszych warunkach zadanie przeorania gleby najbardziej ugorującej: zapoznania nie tylko pracowników prasy ale i działaczy społecznych oraz wszystkich ludzi, interesujących się prasą z metodą działania prasy, jej związkiem z opinią publiczną, z sytuacją prasy, jej znaczeniem itp.

Komitet redakcyjny „Prasy Polskiej" został wyłoniony tymczasowo z Zarządu Polskiego Instytutu Prasoznawczego w osobach wytrawnych dziennikarzy i znawców prasy: prezesa PIP, dziekana wydziału dziennikarskiego Akademii Nauk Politycznych — W. Trzebińskiego, prof. Józefa Wasowskiego, red. M. Krzepkowskiego, dr. M. Kafla, dyr. A. Derugi i red. H. Dzendzla.

Pierwszy numer podaje szereg interesujących artykułów, jak historia czasopism prasoznawczych prof. St. Jarkowskiego, o instytutach prasoznawczych — prof. W. Trzebińskiego o rozdziale materiału redakcyjnego w prasie warszawskiej — M. Krzepkowskiego, o warsztacie pracy — J. Krawczyńskiej, o inflacji prasy — dr. M. Kafla, sprawozdanie z kongresu w Pradze i szereg innych.

Najbliższe numery przyniosą szereg dalszych interesujących artykułów: o stanie dzisiejszym polskiego dziennikarstwa, o Międzynarodowej Organizacji Dziennikarskiej, o Prasie Podziemnej w Polsce, tezy demokratycznego ustawodawstwa prasowego itp.

„Prasa Polska" opiera się na współpracy Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. i Związku Wydawnictw Polskich.

Wzrost ludności
w Gdyni

Gdynia liczy obecnie ponad 102.000 ludności cywilnej, przekraczając łącznie z wojskiem i marynarką stan liczebny sprzed wojny.

Przeciętnie co miesiąc napływa do Gdyni około tysiąca nowych mieszkańców. W czerwcu b. r. osiedliło się w Gdyni 2.000 osób.

OFIARY

NA WDOWY I SIEROTY PO POWSTAŃCACH

Zrzeszenie Prywatnego Przemysłu Drzewnego składa 4246 zł.

Kronika łódzka

(Obsługa własna).

MAJĄTEK NA ŚMIETNIKU

(Kt) Wedle sprawozdania ogłoszonego w Łodzi przez Centralę odpadków, otrzymała centrala ta w maju za pośrednictwem swoich składnic i hurtowni: 60.000 kg. szmat wełnianych, 27.000 kg. szmat bawełnianych, 1.004.000 kg. szmat papierniczych, 2.103.000 kg. makulatury, 163.000 kg. kości, 380.800 kg. odpadków garbarskich, 753.000 kg. stłuczki szklanej i in. — ogólnej wartości 180.000 dolarów.

Jak z zestawienia tego wynika, wyrzucamy w Polsce codziennie olbrzymi majątek na śmietniki, nie mając o tym częstokroć najmniejszego pojęcia.

NAPIĘTNOWANIE LEKARZY — VOLKSDEUTSCHÓW

(Kt) W Łodzi znajduje się obecnie kilkudziesięciu lekarzy volksdeutschów.

Część z nich nie zarejestrowana w Izbie Lekarskiej prowadzi pasożytniczy tryb życia, nie płacąc podatków, praktykuje pokątnie, oszukuje skarb państwa i pacjentów. Ponieważ nie mają prawa podpisywania recept, posługują się gotowymi, fabrycznymi preparatami, drogimi a nie zawsze odpowiednimi dla chorego.

Zarząd Sekcji Lekarzy Zw. Zaw. Prac. Sł. Zdrowia ostrzegł społeczeństwo łódzkie przed korzystaniem z usług lekarzy-volksdeutschów. Zapowiada on zdecydowaną walkę z nimi.

Z FRONTU WALKI ZE SPEKULACJĄ

(Kt) Okręgowy Oddział Spożywczy „Społem" w Łodzi otrzymał z tłoczni oleju p. n. „Amada" w Gdyni większy transport oleju jadalnego. Kierownictwo tłoczni „Amada" odpowiedzialne za transport, olej ten przysłało do Łodzi w kilku cysternach wagonowych. Poza tym do transportu dołączyło kilka balonów wagonowych, do których miano przelać olej na miejscu wyładowania. Jak się okazało wszystkie balony były dziurawe, co spostrzeżono po przetoczeniu do nich oleju. Na miejsce zjechała komisja, składająca się z przedstawicieli „Społem" Zw. Zawodowych, Delegatury Komisji Specjalnej.

Stwierdzono, że balony te były przeznaczone do przewózki karbidu. Do transportu środków żywności w ogóle się nie nadawały. Poza tym były zardzewiałe, brudne i dziurawe. Komisja chcąc się przedostać na miejsce kontroli, zmuszona była przejść specjalnie usypaną ścieżką ze względu na to, że wokół transportu z olejem utworzyło się duże jezioro z tego cennego płynu.

Delegacja Komisji Specjalnej wszczęła energiczne kroki celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Oddział PKS Warszawa

zawiadamia, że 13 lipca rb. o godz. 10-ej w baraku Nr. 2, pokój 17 przy ul. Chmielnej, odbędzie się konferencja w sprawie uzgodnienia zimowego rozkładu jazdy na 1947-48 na linie międzymiastowe i podmiejskie.

Zainteresowani Obywatele poszczególnych osiedli, związków, fabryk i in. przedsiębiorstw proszeni są o delegowanie swego przedstawiciela z pisemnym upoważnieniem i gotowymi wnioskami w celu uzgodnienia wspomnianego rozkładu. k. 5939-1

Możliwe deszcze
Na zachodzie chłodniej

W Warszawie temperatura utrzymuje się nadal na jednakowym poziomie i wynosi 28 st. ciepła. Na zachodzie, gdzie w szeregu miejscowości padały deszcze, jest zimniej. W dzielnicach tych ciepłota waha się ok. 24 st.

PIHM zapowiedział pogodę z możliwymi deszczami w dzielnicach centralnych.

A było, proszę Sądu, tak...

Szczenięce lata

Chłopak miał szczupłą, piegowatą twarz i wesołe, łobuzerskie oczy. Patrzył właśnie z wyczekującym uśmiechem na sędziego, który wertował akta jego sprawy.

— No, tak... — mruknął wreszcie sędzia. — Czy to ty wymalowałeś kaczora na tablicy i podpisałeś „profesor Konopkiewicz".

— Tak. I tak już „leżę", muszę więc mówić prawdę.

— Dobrze i ty...

Józio Walizka żachnął się.

— Wysoki Sądzie, proszę do mnie nie mówić „ty"... Co to? Kolegi jesteśmy?

Sędzia skonsternował się.

— Dobrze. Oskarżony zrzucił jeszcze prof. Konopkiewicza z krzesła?

— Tak.

— ...I spuścił na głowę tegoż krzesło, czym spowodował dwutygodniową chorobę profesora?

— Tak...

— No to proszę opowiedzieć, jak to było.

— Czy Wysoki Sąd pamięta — zaczął Józio — czasy, kiedy był takim samym jak ja szczeniakiem? Jeżeli tak, to proszę stawić się w moje położenie.

Kaczor, czyli prof. Konopkiewicz, męczy nas, proszę Sądu... Dwóje stawia... Za uszy ciągnie... Nie miałem innego lepszego stopnia, jak dwóję. Postanowiłem więc zemścić się. Plan zemsty rozłożyłem na trzy dni. W pierwszym — wyrysowałem jego podobiznę, w drugim — założyłem mu pętlę ze sznurka na nogę i w czasie lekcji zciągnąłem go z krzesła.

Na trzeci dzień na na wpół przymkniętych drzwiach ustawiłem krzesło, które przy otwieraniu drzwi spadło na głowę Kaczora.

Wszystko było by dobrze, gdyby Kaczor miał mocniejszą głowę. Był to po prostu kawał. Przez pamięć na swoje szczenięce lata, proszę więc Wysoki Sąd o uniewinnienie — zakończył Józio.

* * *

Sędzia widocznie jednak nie pamiętał swoich szczenięcych lat, bo skazał rodziców Józia na zapłacenie 5.000 zł. grzywny i nakazał im roztoczyć nad swoim jedynakiem troskliwszą opiekę.

— Ach ten Sędzia! — rzekł Józio po usłyszeniu wyroku — za grosz nie ma zrozumienia dla kawałów. (kra).

Jerzy Lipiński 40)

SPOTKAMY WAS O ŚWICIE

W hotelu, gdy Łuczyński w towarzystwie Jachimeckiego obserwuje wchodzących, myśląc wciąż o Krystynie, nagle zjawiają się dwie panie, na które oczekuje Jachimecki. Są to jego matka i siostra. Łuczyński zostaje przedstawiony obu paniom. Okazuje się, że siostrą Jachimeckiego jest właśnie Krystyna. Łuczyński otrzymuje zaproszenie do siedziby podmiejskiej pani Jachimeckiej, dokąd zamierza się udać w najbliższym czasie.

Spotkanie z Krystyną

Tej nocy cały czas przewracał się z boku na bok, zasnął dopiero nad ranem i obudził się... tuż przed obiadem. Długo spoglądał nieprzytomnym wzrokiem na zegarek, na koniec zatelefonował do portiera. Było południe, nieprzyjemne, deszczowe i zupełnie nie zachęcające do wyjazdu.

Gdy pociąg dochodził do Huntley przejaśniało się, lecz nowa czereda chmur czekała już w pogotowiu na skraju ciemnego nieba.

Na stacyjce, zielonej, ukrytej w wysokich krzewach, czekał już podchorąży z siostrą. Łuczyński przywitał się i bąknął coś o pogodzie, po czym zapewniwszy, że pociąg szedł nie dość szybko, umilkł, dodając jeszcze niewyraźnie, że właściwie nie spodziewał się, by panna Krystyna zjawiła się na stacji mimo tak złej pogody.

Tu dziwnie tego dnia elokwentny podchorąży, nie omieszkał wyjaśnić, że i tak oboje musieli pójść do miasteczka po zakupy, a deszcz przestał już padać w Huntley rano.

Panna Krystyna potwierdziła to, po czym spojrzawszy na niebo zapewniła Łuczyńskiego, że z tych chmur deszczu nie będzie, choć to jednak nie jest pewne, bo pogoda w Szkocji jest dość zmienna. Łuczyński w milczeniu pogodził się z tym i już chciał zakończyć rozmowę o pogodzie przysłowiowym w rodzaju: „z dużej chmury mały deszcz", gdy nagle poczuł na policzku wielką jak orzech kroplę, a po chwili fejterował tuż za panną Krystyną i jej gadatliwym bratem pod dach przydrożnej szopy.

Jachimeccy mieszkali w domu bogatych farmerów, o nazwisku Green, tuż pod Huntley. Łuczyński po drodze zamienił zaledwie kilka słów, nie umiejąc pozbyć się zakłopotania, w które wprowadziła go panna Krystyna. „Musiałem o niej za dużo myśleć i to jest powodem", skonstatował wreszcie. „Jest przecież najzwyklejszą istotą w świecie", wmawiał w siebie wciąż nie odrywając od niej zachwyconego spojrzenia.

Tymczasem gdy tylko nieco deszcz ustał „najzwyklejsza w świecie istota" uśmiechała się życzliwie do Łuczyńskiego i przeprowadziwszy go przez wiekowy park zaprosiła do wnętrza domu.

W hall'u powitała ich pani Jachimecka. Zostawiwszy płaszcze, przeszli do salonu. Obszerny i niski pokój od razu przypadł Łuczyńskiemu do gustu. Na rozpartym szeroko kominku skwierczały w jasnym ogniu drewniane polana; było ciepło i przytulnie. Poczuł się raźniej i prześladująca go dotąd niepewność minęła. Swobodnie też odpowiadał na pytania pani Jachimeckiej, dając krótkie odpowiedzi w sposób ciekawy i dowcipny.

Tak z humorem wspomniał ostatni postój w Kanadzie, po czym przeszedł do opisywania wesołych stron życia na morzu. Panie słuchały z uwagą. Jachimecka odłożyła szydełko, a panna Krysia patrzyła nań z przejęciem, często przerywając pytaniami. Jerzy poważnie kiwał głową, dorzucając czasem jakieś słówko jakby na świadectwo, że porucznik nie koloryzuje.

Panie były oczarowane, gdy zaś w salonie zjawili się państwo Green, a Łuczyński z wielką swobodą przemówił do nich po angielsku, Krystyna rzekła szczerze zdziwiona:

— Panie poruczniku, ależ pan mówi jak rodowity Anglik...

— Często przebywam w towarzystwie Brytyjczyków. Wspólna praca na morzu stwarza wiele okazji do konwersacji — odrzekł skromnie Łuczyński.

Krystynie wytłumaczenie to nie wystarczyło. W dalszym ciągu śledziła linię skromnego podziwu:

— Ja także często spotykam Anglików, studiuję na uniwersytecie w Edynburgu, lecz nie marzę nawet o takim opanowaniu języka. Urwała i spojrzała w oczy Łuczyńskiemu, on zaś uśmiechnął się lekko.

— Czy dawno pani studiuje?

— Jestem dopiero na pierwszym roku ekonomii — odparła Krystyna.

Łuczyński cofnął się w krześle jakby zaskoczony.

— Nie sądziłem, że studiuje pani coś tak materialnego i konkretnego jak ekonomia. Raczej sądziłem, że nauki humanistyczne, czy wreszcie sztukę...

Oczy panny Krystyny obwieściły całemu towarzystwu, że nie wie dokładnie o co mu chodzi. Łuczyński zaś uczynił dłonią ruch pełen protekcjonalnego zrozumienia i akcentując pierwsze słowa, rzekł:

— Pogląd mój wydawać się może staroświecki, lecz — ja twierdzę, że ludziom, zależnie od ich sposobu bycia, wyrażania się, doboru słów w rozmowie, a przede wszystkim — zniżył głos — zależnie od ich wyglądu przypisać można pewne zainteresowania, a więc, co wiąże się z tym ściśle — studia i... zawód.

Krystyna klasnęła w ręce ubawiona:

— Wobec tego — pan nie wygląda na marynarza!

— Dlaczegóż to?

Panna Krystyna zarumieniła się. I szybko poczęła tłumaczyć, że zawsze wyobrażała sobie marynarzy, jako ludzi z długą, rozwichrzoną brodą, którzy mówią głosem ochrypłym, a każdą okazję skorzy są wykorzystać do bójek i awantur.

— Lub do pijaństwa, wiecznie podchmieleni — wpłótł boleśnie Łuczyński.

— Tak! Właściwie tak — spuściła oczy Krystyna, a póź ej zerknęła nań, nie bardzo pewna, czy przyjmie to jako żart, czy też obrazi się.

Niewygodną sytuację wyratował podchorąży:

— Dla tego nie chciałaś — rzekł — bym został marynarzem, Co? Panie poruczniku — tu zwrócił się do Łuczyńskiego — u nas w Polsce często sobie w ten sposób marynarzy wyobrażają. (D. c. n.)

Na wszystko jest sposób

W upalnym powietrzu przedpołudniowym ani kropli wilgoci. A jednak ci dwaj znaleźli radykalny sposób na ugaszenie pragnienia. Popatrzcie jak im smakuje chłodna woda z hydrantu ulicznego!

Jacek Wołowski

Pierścień nie został jeszcze zamknięty

(Relacja naszego specjalnego wysłannika)

Drukujemy dziesiąty reportaż naszego specjalnego wysłannika, obrazujący wysiłek żołnierza polskiego w oczyszczaniu terenu południowo-wschodniego z band UPA.

Porucznik Sikorski daje znak i podpierając się jakimś ostrugranym z kory kijem rusza między opłotki. Żołnierze idą za nim. Nikną w chaszczach, których falowanie wskazuje drogę, którą posuwają się, schodząc ze stromego zbocza. Potem chaszcze nieruchomieją. Widać weszli w las.

Dowódca odcinka znów śledzi przez lunetę wieś. Przez inną lunetę śledzi wieś z powału stodoły celowniczy umieszczonego tam karabinu maszynowego.

Upowców w dole widać jak na dłoni. Oto czterech wspina się pod górę ku stojącym wciąż z podniesionymi rękami chłopom. Stojący obok celowniczego żołnierz przywarł do karabinu maszynowego i wodzi celownikiem po banderowcach.

— A nie pociągnij za spust — mówi przez zaciśnięte zęby celowniczy. — Przecie to tylko patrol, co z tamtego stoka do wsi zeszedł.

— Oho — dorzuca trzeci — Burłak już sobie po tamtym zboczu dobre stanowiska dla swoich maszynek wybrał.

— Właśnie się tak rozglądam i patrzę, gdzieby to one mogły być — mruczy celowniczy, wodząc lunetą po siniejącym wśród deszczu dalekim zalesieniu. — Ale żadnej łysiny w lesie nie ma, ani takiego miejsca, gdzie by dobry obstrzał mieć mogli. Chyba... — mówiący przerywa i woła w dół do kręcącego się tam owiniętego celtą porucznika — Panie poruczniku, tam na przeciw jakie 200 metrów od szczytu jest wypalenizna. Jeśli gdzie, to na tej wypaleniznie u góry hady swoją broń maszynową postawili, bo stamtąd szosę pod ogniem mają. — A potem prosząco: — Możeby, panie poruczniku, serię po tej wypaleniźnie puścić. Mnie się widzi, że oni psubraty, tam muszą być.

— Ani mi się waż — głos porucznika z dołu brzmi bardzo stanowczo. — Dadzą nura w las i będziesz ich bracie ganiał przez tydzień.

— Najpierw trzeba ich otoczyć — chwali się swą wiedzą wojskową ten, który za banderowcami lufą maszynki wodził.

— Ja to przecie wiem — mruczy z nietłumioną złością celowniczy — a potem zwracając się wprost do tego przy karabinie maszynowym:

— A ty, wyskrobku, mnie wojny nie ucz, boś ty od dziewięciu miesięcy, a ja od dwóch i pół roku w wojsku służę i Berlin zdobywałem.

Młody żołnierz jest wyraźnie dotknięty.

— Tyś Berlin zdobywał — mruczy cicho i zjadliwie — to za ten Berlin mendolami jak jaką figurę w kościele cię obwieszali. A ja cztery roki w tych górach skoki z polską partyzantką robiłem. I nie takie nas siły goniły — ciągnie już głośno.

— Niemce, pełne pięć dywizji na stopie bojowej wystawiły. A przecie trzymalim się, a zgnieść się nie dawali.

— Te bandziochy banderowskie, to nie partyzanty, a zbóje zwykłe. Dopadną takie cywilnego, albo jednego żołnierza czy dwóch, to z hukiem wielkim na nich idą, żeby im skórę zedrzeć. A kobietę na drodze dopadną, to zgwałcom, obkradną i noga.

— Ale cóż — dodaje filozoficznie.— Nas choć o połowę mniej było. to i z pięcioma dywizjami — takimi dywizjami na fest, Niemcy zgnieść nie potrafili. A te żandarmy niemieckie i ukraińskie policjanty, co tero w las poszły i baranie skoki robią, jak kradli a rabowali wprzódy, tak i tero rabują i kradną. Tylko gdzie jem do partyzantki i prawdziwej partyzanckiej wojny — kończy z mimowolną jakby urazą.

— Stary — wtrąca ktoś trzeci — stary, mówię, więcej o partyzantce wie, niż wszystkie te ich sotniowe i gienerały z Szełestem w kupie razem wiedzą.

— Tylko — dodaje z troską — żeby mu jeszcze garść wojska podrzucili bo... Mówiący spojrzał na mnie i nie kończąc zdania dodał — Oj pognałby on im kota; oj pognał...

*

W izbie, w leśniczówce koło rozżarzonego do czerwoności pieca, siedzi major — dowódca przybyłych oddziałów i oparłszy nogi na drzwiczkach popielnika suszy sobie przemokłe saperki. Na wielkiej blaszanej tafli pieca paruje mleko w garze.

— Tu Modlin... tu Modlin... powiedzcie... powiedzcie... powiedzcie... gdzie jesteście... jesteście... jodełka... jodełka... odpowiedzcie gospodarzowi... odpowiedzcie gospodarzowi... gdzie jesteście... bardzo pilne... bardzo pilne... odpowiedzcie natychmiast... natychmiast...—

W kącie izby schylony nad nadajnikiem żołnierz powtarza monotonnie, bezustanku wciąż to samo. Na progu prowadzącym do sąsiedniej izby maleńka może czteroletnia dziewczynka z umazaną buzią patrzy przed siebie szeroko otwartymi oczyma. Córka leśniczego. Nie było jej w domu, gdy banderowcy przyszli i porwali jej rodziców. Teraz wodzi wzrokiem po nieznanych jej ludziach, raz po raz kładzie palec do ust. Widać jest niespokojna.

— Oj siroto, siroto — mruczy patrząc w jej stronę żołnierz pilnujący mleka. — Już ty tatki swojego, ani mamy nie zobaczysz. — Nalewa do kubka mleka, kuca przy dziewczynce i starając się nadać chroporwatemu głosowi jak najmiększe brzmienie, zachęca:

— Napij się — mówi — napij się, to dobre.

Dziewczynka nie chce. Odpycha oburącz kubek z mlekiem i wylewa całą jego zawartość na drelich żołnierski. Potem wybucha płaczem i żałośnie szlocha.

— Daj jej pokój — mówi żołnierzowi któryś z oficerów. — Sam podchodzi do dziewczynki, nachyla się nad nią i wyciągnąwszy z kieszeni pudełko zapałek, zapala jedną po drugiej. To skutkuje. Dziewczynka przestaje szlochać i szeroko otworzywszy oczy spogląda na strzelające raz po raz płomyki. Wszyscy w izbie oddychają jakby z ulgą. Szloch dziecka nieświadomego jeszcze straszliwej krzywdy jaka go spotkała, leżał ciężarem na sercach.

*

Wchodzi dowódca odcinka a za nim podpułkownik.

— No cóż — zwraca się pułkownik do monotonnie mruczącego swój szyfr radiotelegrafisty. — Odezwali się czy nie?

— Nie — odpowiada zapytany.

— Chyba pojedziemy i zobaczymy co się tam dzieje — zwraca się pułkownik do towarzysza.

— Jeszcze nie mogli tam dojść — odzywa się ze swego miejsca major — poza tym — dodaje — szosa począwszy od Leśniczówki może być pod obstrzałem.

Dowódcy oglądają mapę. Widać pierścień nie został jeszcze zamknięty — myśli dziennikarz.

— No, to jedziemy. — Pułkownik odwraca się i kieruje ku drzwiom. Za nim idzie podpułkownik, oficer MB, oraz wysoki postawny i bardzo małomówny dowódca zwiadu jednostki. Na końcu wędruje dziennikarz dźwigając swój automat.

Szlakiem majątków PNZ (4)

W królestwie srebrnych platynowych i niebieskich lisów

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Wałbrzych, w czerwcu

Serpentyna górska wije się wśród pól, szumiących pełnymi kłosami zboża, wśród gęstych, wysokich drzew. W dolinie dymią kominy w Nowej Rudzie, słynnej ze swej kopalni węgla i licznych fabryk. W dali ciemnieją pasma górskie.

Na dziesiątym kilometrze serpentyny górskiej bieleje tablica z napisem: Zespół Struga, pow Wałbrzycki, Ferma Lisia Libichowej.

Jesteśmy w królestwie srebrnych, niebieskich i platynowych lisów, przejętym przez Państwowe Nieruchomości Ziemskie jesienią r. ub.

„PANI" 110/45 I „PANI" 43/43

Na dużej polanie, zamkniętej wysoką kratą, ustawione są niewielkie „domki"na palach z betonowymi wybiegami. W każdym takim „domku" wraz z wybiegiem, otoczonym również kratą, mieszka rodzina lisia, złożona z matki i kilkorga dzieci.

Obecnie matka znajduje się w okresie utraty wełny i jej zazwyczaj piękne futerko stanowi tylko wspomnienie przeszłej i nadzieję przyszłej świetności. Ale młodziutkie lisiątka nie przechodzą jeszcze okresu lenienia i lśnią w całej swojej krasie platynowej i srebrzystej.

„Pani" oznaczona Nr. 110/45 jest idealną matką i zupełnie nie lęka się obcych. Pozwala nawet brać swoje małe na ręce. Ale jej bliska sąsiadka „Pani" Nr. 43/43, chociaż również posiada bardzo rozwinięte uczucia macierzyńskie, głośnym wyciem ostrzega swoje potomstwo o nieznajomych przybyszach, posądzając ich widocznie o niecne zamiary rozłączenia jej z dziećmi.

Lisy drwią sobie ze śniegu i mrozu, ale panicznie boją się deszczu, kryjąc się wówczas w swoich „domkach". Żywot ich jest stosunkowo długi: 10 do 15 lat. Ale życie samicy hodowlanej nie może trwać dłużej niż lat 8.

Zupełnie w innym miejscu, w rzędem ustawionych klatkach, rezydują samotnie „ojcowie". Do ich klatek słońce nigdy nie zagląda, z obawy, aby futro nie zrudziało.

88 MŁODYCH I 53 STARYCH

lisów zamieszkuje w chwili obecnej w fermie Libichowej. Posiadają one specjalną kuchnię i specjalnie ułożone „menu", na które składa się m. in. mięso (przepuszczone przez maszynkę), jarzyny, kasza, mleko, tran, pokrzywy i sałata. Bo lisy są bardzo wybredne i... chorowite. W młodocianym wieku (3-tygodniowe lisięta) toczą je często robaki. Lis na swobodzie „odrobacza" się znanymi tylko jemu ziołami. Lis hodowlany musi zażywać specjalne lekarstwa, których daje się zauważyć pewien brak.

Produkcja roczna lisów wynosi 71 sztuk. Oprócz fermy Libichowej, woj. wrocławskie liczy jeszcze 6 takich ferm. Dochody z nich sięgają milionów złotych. A pieniądze wędrują do wspólnej kasy PNZ, z której czerpią nowoprzejmowane majątki. **(s.o)**

Piękny okaz lisa z hodowli w Strudze.

Uczeni polscy
na kongresie mikrobiologów

W czasie od 20—30 b. m. odbędzie się w Kopenhadze Międzynarodowy Kongres Mikrobiologów.

Min. Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z Min. Oświaty i Zdrowia postanowiło wysłać ekipę uczonych, reprezentujących naukę polską w dziedzinie mikrobiologii lekarskiej, rolnej, weterynaryjnej i przemysłowej.

Na Kongresie przewidziane są referaty delegacji polskiej.

Polskie barwniki
do farbowania futer

Zakłady chemiczne „Boruta" organizują produkcję barwników do farbowania futer t. zw. Futromin", które będą odpowiednikiem „Ursoli", wyrabianych przez I. G. Farbenindustrie.

2.000 ha lasu spłonęło
na Dolnym Śląsku

Ostatnio na terenie Dolnego Śląska w powiecie Żary pastwą płomeni padło ponad 2.000 ha lasu, z czego 30 proc. zostało całkowicie spalone, a reszta przyziemnie. Straty wg. prowizorycznych obliczeń wynoszą około 8 milionów złotych.

Elbląg czeka
na mieszkańców

Elbląg, który obecnie liczy z górą 31.000 mieszkańców, może pomieścić jeszcze 30.000 osób. Miasto dysponuje wolnymi mieszkaniami oraz domami, które wymagają nieznacznych remontów.

Elbląg rozwija się jako miasto przemysłowe. Posiada czynną stocznię, fabrykę wagonów i port.

Dzieci polskie z Berlina i Westfalii
na wczasach w ojczyźnie

Z Berlina i Westfalii przyjeżdża na wypoczynek do kraju około 600 dzieci polskich.

100 dzieci znajdzie pomieszczenie w wiosce szwajcarskiej, Don Suisse w Otwocku, 100 dzieci na terenie kuratoriów Okręgu Szkolnego Wrocławskiego, Poznańskiego i w sanatorium w Miniakowie koło Warszawy, 200 dzieci zostanie rozmieszczonych przez RTPD w Śródborowie, w ośrodku Warszawa — Bielany oraz w Wydźnie koło Grudziądza, a 200 dzieci znajdzie opiekę w Kuratorium Pomorskim i w Kolonii Komitetu Koordynacyjnego Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Świdrze.

2 miliony Polaków
powróciło dotychczas do kraju

Z okazji dwulecia działalności punktu repatriacyjnego PUR-u w Dziedzicach i przybycia przez ten punkt półmilionowego repatrianta — władze PUR-u zorganizowały w Dziedzicach konferencję prasową, na której udzielono szeregu ciekawych informacji.

W chwili zakończenia wojny na Zachodzie Europy znajdowało się około 2,5 miliona Polaków. Liczba ta obejmuje żołnierzy polskich, jeńców wojennych, wywiezionych w 1944 r. do Niemiec powstańców warszawskich, robotników deportowanych na roboty do Rzeszy itd.

Z liczby tej powróciło do kraju na własną rękę około 800 tysięcy ludzi. Natomiast przez wszystkie punkty PUR powróciło dotąd do Polski z Zachodu i Południa 1.302 574 osoby. Ogółem powróciło już ponad 2.100.000 ludzi, czyli że zagranicą pozostaje jeszcze w okupowanych Niemczech, Austrii, Francji i Anglii około 400 tys. Polaków.

Nowy rekord
w budowie parowozów

Przed wojną przeciętna miesięczna produkcji parowozów wynosiła 2,3 szt. W roku ubiegłym już — 13,2, a w roku bieżącym — 15,4. Łącznie do 1 czerwca r. b. wyprodukowano 77 sztuk. Liczba ta w porównaniu z całą produkcją roku 1938 wynosi 238 proc.

Radiotelefony w kapitanatach Gdyni i Gdańska
Usprawnienie organizacji pracy w portach

W najbliższym czasie ma powstać w Gdyni Rada Interesantów Portów (RIP), której zadaniem będzie usprawnienie organizacji pracy w portach.

Wysuwającymi się na czoło zagadnieniami są: zwiększenie ilości pilotów portowych oraz polepszenia ich sytuacji materialnej, sprawa pełnego wykorzystania holowników, zmniejszenia opłat portowych w małych portach, uruchomienie nowych dźwigów, wreszcie usprawnienie połączeń telefonicznych na liniach zagranicznych, oraz między Gdynią a Gdańskiem.

Aby umożliwić szybkie połączenia telefoniczne między Gdynią a Gdańskiem, utrudnione dotychczas z powodu braku wspólnej centrali, zdecydowano się na kosztowne, ale niezbędne zainstalowanie radiotelefonów w kapitanatach Gdyni i Gdańska.

Ostatnia rata
stypendiów akademickich

Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych wypłatą za czerwiec kończy wydawanie stypendium za rok akademicki 1946/47. W okresie ferii letnich młodzież akademicka stypendiów otrzymywać nie będzie.

Nowe podania o przyznanie stypendiów będą przyjmowane dopiero we wrześniu.

Węgry —
dzieciom polskim

Rząd węgierski za pośrednictwem charge d'affaires w Warszawie, p. Pawła Forstnera, zaofiarował dla najbiedniejszych dzieci w Polsce 10.000 tys. kg. oleju oraz 20 tys kg. bobu.

Pierwszy transport węgla
z Gdyni do Włoch

3 lipca opuścił port gdyński statek „Piamantis" z ładunkiem 7.500 ton węgla, skierowany do Genui. Jest to pierwszy powojenny transport węgla do Włoch drogą morską.

7.500 ton węgla na statek „Piamantis" załadowanych zostało w ciągu 40 godzin — co jest rekordem w załadunku.

Dar 6 bel ubrań
i 16 skrzyń bielizny

Komitet Koordynacyjny Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą otrzymał do rozdziału 6 bel ubrań wełnianych z Australii. Dom Dziecka Centralnego Komitetu Opieki Społecznej pod Kartuzami otrzymał 16 skrzyń bielizny osobistej i pościelowej oraz pełne wyposażenie domu.

Dalsze 3 skrzynie z Peru przeznaczone zostały do rozdziału między organizacje. Z Montevideo (Urugwaj) przybyła jedna skrzynia ubrań.

Młodzież odbuduje
Pomnik Grunwaldzki

Z okazji Zlotu Zespołów Świetlicowych woj. krakowskiego, młodzież uchwaliła podjęcie odbudowy Pomnika Grunwaldzkiego

Druk książek szkolnych
zapewniony

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził plan zaopatrzenia w papier na III kwartał 1947 r.

Plan ten m. in. pokrywa zapotrzebowanie Ministerstwa Oświaty na druk książek szkolnych.

Z KRAJU

(Obsługa własna)

ŚMIERĆ W MŁYNIE

POZNAŃ. W młynie Związku Gosp. „Społem" w Nowym Tomyślu miał miejsce wstrząsający wypadek, który spowodował śmierć Franciszka Granzowa z Sątop powiatu nowotomyskiego.

Granzow zastępował czasowo magazyniera i stwierdziwszy pomiewczasie, że wsypał do przemiału zboże nieodpowiedniej jakości w takiej ilości, że zatrzymały się walce, próbował sam nieupoważniony przez nikogo założyć pas transmisyjny, który porwał go, urywając prawą nogę oraz powodując pęknięcie czaszki.

„SEN NOCY LETNIEJ" W KATOWICACH

KATOWICE. W ramach konkursu szekspirowskiego przygotowuje Państwowy Teatr śląski wspaniałe widowisko Szekspira „Sen nocy letniej" w inscenizacji i reżyserii dyr. Bronisława Dąbrowskiego.

DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE ZA SABOTAŻ

BYDGOSZCZ. Wojskowy Sąd Rejonowy w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę Mariana Hynczewskiego, oskarżonego o dokonanie na dworcu kolejowym w Bydgoszczy kradzieży gumowych wężów pneumatycznych, czym spowodował unieruchomienie na pewien czas kilku pociągów.

Hynczewski został skazany na dożywotnie więzienie i pozbawienie praw na zawsze.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

NOWY TARG. Na szosie zakopiańskiej 3 km. przed Nowym Targiem nastąpiła katastrofa dwóch ciężarówek.

W wyniku katastrofy jedna osoba została zabita, 20 osób rannych. Między nimi redaktor Maks Statter.

11 STATKÓW POLSKICH W GDAŃSKU

GDAŃSK. Bardzo rzadkim zjawiskiem w porcie gdańskim jest większa naraz liczba statków polskich. Obecnie znajduje się 11 jednostek: „Katowice", „Kraków", „Toruń", „Olsztyn", „Uran", „Pułaski", „Karpaty", „Warta", „Jupiter", „Panorama" i „Deltra".

MILION ZŁ NA WYŻSZĄ UCZELNIĘ

SZCZECIN. Ministerstwo Ziem Odzyskanych przekazało Towarzystwu Przyjaciół Szkół Wyższych w Szczecinie jeden milion zł. Pieniądze te przeznaczone zostaną na dalsze remontowanie i uzupełnienie braków, jakie odczuwa Wyższa Szkoła Inżynierska. Placówka ta rozwijająca się pomyślnie nie posiada w chwili obecnej należycie zorganizowanych laboratoriów, wobec czego dotację MZO postanowiono przeznaczyć na ten właśnie cel.

Wydział Zdrowia Z. C. PUR
poszukuje kandydata na stanowisko
lekarza punktu zdawczego
w Kałowsku na Śląsku Dolnym — na okres miesięcy letnich. Warunki **bardzo dobre** do omówienia. Placówka do obsadzenia z dniem 15 lipca r.b.
Oferty oraz zgłoszenia osobiste przyjmuje Naczelnik Wydział Zdrowia Z. C. PUR — Łódź, ul. Piotrkowska 29 w godzinach urzędowych. K 5926-0

DZIEŃ WARSZAWY

„STALOWA PIĘŚĆ"

Janusz ma nowy rewolwer, a Staś „rozpylacz". Patrzcie, jak przed nimi drży „Stalowa Pięść" — schwytany przed chwilą wódz czerwonoskórych Siuxów, który w prywatnym życiu nosi imię Tadeusza i jest wzorowym uczniem szkoły powszechnej.

Wszyscy trzej są zapalonymi czytelnikami powieści z dzikich prerii i Gór Skalistych.

A że od czasu, gdy toczyły się boje z czerwonoskórymi obywatelami Ameryki, cywilizacja poszła naprzód — warszawscy chłopcy używają w zabawie zamiast tomahawków i jednorurek — nowoczesnej broni.

DOKĄD JEDZIEMY „14"-ką?

MZK sprawiło Warszawie miłą niespodziankę. „14", która kursowała na trasie od ul. Rakowieckiej do pl. Zbawiciela została wyprowadzona w dalsze dzielnice. Obecnie można nią jechać od ul. Rakowieckiej przez pl. Unii, pl. Zbawiciela, Al. Wyzwolenia, ul. Filtrową do pl. Narutowicza i z powrotem.

Ponieważ nie wszyscy bywalcy „14" wiedzieli o tej zmianie, zdarzało się wczoraj, że pasażer, który chciał dostać się na ul. Rakowiecką lądował w Al. Wyzwolenia, lub na Filtrowej.

Dlatego też ostrzegamy: „14" zmieniła trasę.

SIELSKO-ANIELSKO

„Słoneczko sliczne oko, dnia oko pięknego" — jak mówi poeta — wywabiło przed domek na warszawskim przedmieściu całą rodzinę.

Tatuś siedzi boso na trawie i wypoczywa, synuś drzemie smacznie w pękatym wózku. Tylko mamusia ciągle się krząta, rozwieszając po generalnym praniu białe pieluszki synka i kolorowe koszule męża.

Kto może zostać nauczycielem
Różne typy zakładów
kształcenia nauczycieli
na naszych terenach

Chcąc jak najszybciej uzupełnić brakujące kadry nauczycielstwa Ministerstwo Oświaty zorganizowało kilka rodzajów zakładów kształcących, czy dokształcających nauczycieli.

Obecnie klasycznym zakładem kształcenia nauczycieli jest liceum pedagogiczne.

W naszym okręgu istnieją licea pedagogiczne w Olsztynie, Mrągowie, Morągu, Giżycku i Szczytnie, a z nowym rokiem szkolnym będzie prawdopodobnie otwarte również w Otrodzie.

Nauka w liceach pedagogicznych trwa 4 lata. Do klasy 1-ej lic. przyjmuje się młodzież od 14—18 lat, która ukończyła 7 klas szkoły powszechnej, lub klasę wstępną gimn. ogólnokształcącego. Do kl. 3-ciej lic. może być przyjęta młodzież w wieku od 16—20 lat z ukończonym gimnazjum ogólnokształcącym lub zawodowym, albo też na podstawie odpowiedniego świadectwa komisji weryfikacyjno-kwalifikacyjnej.

Przy liceach pedagogicznych istnieją też klasy wstępne o programie kl. 7-mej szkół powszechnych, gdzie przyjmowana jest młodzież poniżej lat 14, która deklaruje chęć wstąpienia do zawodu nauczycielskiego.

Ukończenie liceum pedagogicznego daje pełne kwalifikacje do nauczania w szkole podstawowej i możność wstąpienia na wyższe uczelnie.

Obok stałych zakładów kształcenia nauczycieli — liceów pedagogicznych — są również kursy pedagogiczne różnych typów: kursy przygotowawcze, wstępne kursy pedagogiczne, państwowe kursy nauczycielskie i licea pedagogiczne dla dorosłych.

Kursy przygotowawcze dla kandydatów nie posiadających cenzusu gimnazjalnego są 1 lub 2-letnie zależnie od przygotowania kandydata. Po ukończeniu kursu przygotowawczego kandydaci kierowani są jeszcze na 6-cio miesięczny wstępny kurs pedagogiczny. Na wstępny kurs pedagogiczny są przyjmowani również kandydaci z cenzusem gimnazjalnym.

Ukończenie tego kursu uprawnia do nauczania w szkole podstawowej, lecz kandydaci winni w zakresie 5-ciu lat uzupełnić swe kwalifikacje drogą samokształcenia pod opieką rejonowych komisji kształcenia nauczycieli, utworzonych przy liceach pedagogicznych.

Istnieje też 5-ciomiesięczny państwowy kurs nauczycielski dla kandydatów z ukończonym liceum ogólnokształcącym lub zawodowym. Ukończenie kursu daje pełne kwalifikacje zawodowe do nauczania w szkołach powszechnych.

Kuratorium pragnie również, od początku roku szkolnego 1947/48, zorganizować liceum pedagogiczne dla dorosłych w Olsztynie, gdzie będą przyjmowani kandydaci w wieku od 18—30 lat, którzy ukończyli 4-roletnie gimnazjum, względnie szkołę średnią równorzędną.

Nauka w zakładach kształcenia nauczycieli jest bezpłatna, a uczniowie niezamożni otrzymują nawet stypendia. **(ni.)**

Młodzież i samochody

Społeczne wychowanie młodzieży w nowej naszej rzeczywistości musi być najwyższą ambicją zarówno nauczycielstwa, jak i samych organizacji młodzieżowych.

Zadanie to nie łatwe, bowiem młode umysły i niewyrobione jeszcze charaktery trzeba wprzęgać do życia społecznego w sposób prosty i przemawiający, wyznaczając zarazem cele możliwe do realizacji młodocianymi siłami.

Na terenie wiejskim trudniej jest jeszcze skupić siły młodzieży na jakimś jednym realnym celu społecznym, mającym charakter wychowawczy, niźli w mieście.

Dlatego też, szukając takich realnych celów, na których wykształcał by się zmysł zbiorowego społecznego działania naszej młodzieży wiejskiej — szczególnie w okresie ferii letnich — nasuwa mi się myśl, którą poddaję uwadze wychowawców.

Asfaltowe szosy naszego terenu są niebezpiecznie zaśmiecane szkłem i wszelkiego rodzaju żelastwem, co stanowi niebezpieczne pułapki dla samochodów.

Procent „nawalonych kich" w naszym województwie jest bodaj że wyjątkowo wysoki w stosunku do innych terenów. A równocześnie pamiętać musimy, jak bardzo trudno jest dziś o dętki i opony samochodowe, jak te konieczne dla utrzymania ruchu samochodowego akcesoria są kosztowne i poszukiwane.

To niebezpieczeństwo naszych dróg jest zrozumiałe. Ogromna ilość ruin i gruzów, oraz wszelkiego rodzaju żelastwa, które pozostało przy drogach od czasu wojny, musi powodować owo zaśmiecanie nawierzchni, powodując olbrzymie szkody i straty w naszym taborze samochodowym.

Czy jednak nie można by było pociągnąć młodzieży — właśnie młodzieży wiejskiej — do społecznej akcji oczyszczania szos z niebezpiecznych pułapek?

Czy nie można by było wytłumaczyć młodzieży, jak wielkie usługi oddałaby naszej gospodarce, usuwając ze szlaków komunikacyjnych szkło, gwoździe, rury i t. p. groźne zawalidrogi?

Młodzież poszczególnych szkół mogłaby obejmować „pod opiekę" poszczególne odcinki dróg, patrolować je i oczyszczać. Mogłaby wytworzyć się nawet szlachetna rywalizacja pomiędzy zespołami młodzieży i szkołami.

Młode oczy na pewno wypatrzą na szosie tych złośliwych wrogów automobilizmu, jeśli potrafimy przemówić do młodych umysłów a młode serca zagrzejemy sportową niejako emocją.

Akcja taka miałaby naprawdę dużej społeczno-wychowawcze warte jej społeczno-wychawcze warte byłyby zachodu. **Wł. M.**

Niemcy jadą za Odrę

Zgodnie z ustalonym planem opuścił Olsztyn kolejny transport repatriowanej ludności niemieckiej w składzie 55 wagonów.

Transportem tym wyjechały 1.502 osoby, pochodzące z pow. Kętrzyn. **(per)**

Nie ma już kontroli
na targowisku

Jak się dowiadujemy delegatura Komisji Specjalnej w Olsztynie z dniem wczorajszym zaprzestała dokonywania kontroli na targowisku w Olsztynie artykułów pierwszej potrzeby, prowadzonej ze szczególnym uwzględnieniem artykułów żywnościowych, dostarczanych przez wieś.

Dalsze szczegóły
wygaśnięcia świateł
w śródmieściu Olsztyna

W numerze 63 naszego pisma ukazała się notatka p. t. „Olsztyn przez 9 godzin bez światła", której treść, jak to wynika z przesłanego nam w tej mierze pisma ZEOM-u, wymaga ściślejszego wyjaśnienia.

Istotnie, w nocy z dnia 2-go na 3-ci lipca wygasły światła, ale nie w całym Olsztynie, jak to można było błędnie wywnioskować z notatki, lecz tylko w śródmieściu na Placu Wolności i przylegających ulicach 22 Lipca i 1-go Maja, zasilanych tym samym kablem.

Przerwa w prądzie nastąpiła wskutek uszkodzenia kabla i przepalenia się bezpieczników w podstawach, oraz skrzynce rozdzielczej na Placu Wolności. Bezpieczniki założono już o godz. 2-ej w nocy i pozbawiona światła dzielnica została włączona do sieci.

Natomiast celem zasilenia w prąd Drukarni Państwowej wysłana na miejsce brygada monterska założyła linię prowizoryczną z ul. Wyzwolenia. Budowę tej linii ukończono o godz. 8-ej rano, co umożliwiło drukarni podjęcie przerwanej pracy (Niestety, „Życie Olsztyńskie", którego druk normalnie bywa już ukończony o godz. 5 rano, tym razem mogło się było ukazać na mieście dopiero w godzinach południowych, większość zaś powiatów dnia tego w ogóle gazety nie otrzymała).

Uszkodzenie kabla nastąpiło wskutek zawilgnięcia masy kablowej pod spalonym domem. Roboty przy naprawie tego kabla są w toku. **(l)**

Zjazd starostów
zakończył wczoraj
dwudniowe obrady

Wczoraj zakończył się w Olsztynie dwudniowy zjazd starostów naszego województwa.

Zjazd otworzył i zagaił wojewoda olsztyński mgr W. Jaśkiewicz.

W toku dwudniowych, niezwykle ciekawych i owocnych obrad, szereg referatów wygłosili: nacz. inż. Szczypczyński i przedstawiciel Komisji Specjalnej, wicewojewoda ob. B. Korolewicz-Wilamowski i insp. ob. S. Rejminiak, nacz. ob. Wiesiołowski, nacz. mgr M. Palamarczyk, nacz. inż. Juszczyk, por. Czabański, ob. Bąbel i ob. Kryński, oraz nacz. ob. Żukowski.

W dyskusji zabierało głos wielu mówców.

Wyniki zjazdu są tak obszerne, a tematyka jego tak różnorodna, że omówienie poruszonych spraw wymaga poważniejszego przepracowania.

Dlatego też dopiero w dniu jutrzejszym zamieścimy część zagadnień, omawianych na zjeździe. **(w)**

Dzieci pocztowców
odjechały na kolonie letnie

Zarząd Okręgu Poczt i Tel. w Olsztynie zorganizował w roku bieżącym, podobnie jak w ubiegłym, kolonie letnie dla dzieci swych pracowników.

Zgłoszono ogółem ok. 130 dzieci, które zostały zbadane przez lekarza pocztowego dr Zaworskiego i pojadą na kolonie w dwóch turnusach: w lipcu i w sierpniu. Pierwszy turnus w ilości 65 dzieci odjechał już we czwartek 3 bm.

Kolonie zostały zorganizowane we wsi Patryki, gdzie znajduje się majątek pocztowy Kazimierowo, ale ze względu na szczupłość pomieszczeń dzieci będą mieszkały nie w Kazimierzowie tylko w sąsiednim majątku Samopomocy Chłopskiej.

Dzięki otrzymanym funduszom z Zarz. Gł. Zw. Zawod. Pracowników P. i T. i z Kuratorium Olsztyńskiego kolonia będzie postawiona na odpowiednim poziomie.

Mleko i część innych produktów żywnościowych dostarczy maj. Kazimierzowo, a reszta zakupiona zostanie w okolicy i w Olsztynie.

Jeżeli więc tylko pogoda dopisze kolonie wyjdą napewno dzieciom na zdrowie. **(ni)**

Z wydawnictw Instytutu Mazurskiego

Komunikat Działu Informacji Naukowej Nr 6 wyszedł z druku i zawiera „Wytyczne planu odbudowy i przebudowy gospodarczej województwa olsztyńskiego", opracowany przez Komisję Gospodarczą Mazurskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej. Liczy 20 stron druku.

Komunikat nabyć można w księgarniach i w administracji Instytutu Mazurskiego, ul. Kętrzyńskiego 4.

6000 pątników
na dorocznym odpuście w Świętej Lipce

W dniu 2 bm. w Świętej Lipce odbył się wielki, doroczny odpust, na który przybyły tłumy pielgrzymów z terenu całego województwa olsztyńskiego.

Poza pielgrzymami, wśród których najliczniejszą była grupa z Kętrzyna, na uroczystości misyjne przybyły również pielgrzymki wiernych z sąsiednich województw.

Na wyróżnienie zasługuje pielgrzymka Kurpiów w liczbie około 600 osób, z którą przybył również ks. prefekt Stanisław Kamiński z Kolna.

Ogółem przez trzy dni misji w Świętej Lipce przebywało ponad 6000 pątników przybyłych z różnych stron.

W drugim dniu misji tj. w dniu odpustu uroczystą sumę celebrował ks. admin. apost. dr T. Bensch. Dnia poprzedniego ks. biskup dr Bensch dokonał bierzmowania.

Na zakończenie odpustu wystąpił chór katedralny z Olsztyna pod dyr. prof. Materskiego, zaś amatorski zespół pracowników cukrowni w Kętrzynie wystawił „Żywot św. Joanny".

Po otrzymaniu odpustu w trzecim dniu misji pielgrzymki udały się w powrotną drogę. **(b)**

OGŁOSZENIA
W „ŻYCIU OLSZTYŃSKIM"
TO GWARANCJA POWODZENIA

OBÓZ DLA MŁODZIEŻY lekkoatletycznej w Olsztynie

Jak już donosiliśmy, w dniu 16 bm nastąpi otwarcie kondycyjnego obozu lekkoatletycznego dla młodzieży wyjeżdżającej na Festiwal Młodzieży Demokratycznej w Pradze.

Obóz będzie się mieścił na stadionie wojewódzkiego ośrodka WF w Olsztynie.

Opiekunem obozu będzie dyrektor Woj. Urzędu WF i PW w Olsztynie mjr Giedgowd, trenerem znany lekkoatleta A. Grzesik. (a)

Mazurski śpiewnik regionalny

Ukazał się tak bardzo poszukiwany przez młodzież zbiór pieśni ludowych Mazurskich, zebranych przez Karola Małłka, znanego zbieracza pieśni, etnografa mazurskiego.

Zbiorek liczy 24 najpopularniejsze pieśni ludowe. Stronę muzyczną opracował ś. p. Kant, który zmarł w więzieniu niemieckim w czasie wojny.

Książeczka jest cennym nabytkiem dla wszelkiego rodzaju chórów szkolnych i innych. Nabyć ją można we wszystkich księgarniach w Olsztynie oraz w administracji Instytutu Mazurskiego przy ul. Kętrzyńskiego 4.

Studenci KUL z Lublina
przyjadą do nas z koncertem

W przyszłym tygodniu przyjeżdża do Olsztyna na występy gościnne Chór Akademicki Studentów K. U. L. z Lublina.

Chór KUL-u odbył już turnee po województwie lubelskim i innych dzielnicach Polski, ciesząc się wszędzie ogromnym powodzeniem.

Po koncercie w Olsztynie Chór KUL da też szereg koncertów w miasteczkach naszego województwa.

Program koncertu obejmie pieśni: Szeligowskiego, Mayznera, Sikorskiego, Wiechowicza, Sobieskiego, Kotarbińskiego i innych oraz cały szereg recytacji znanych poetów: Rydla, Staffa, Tetmajera, Słonimskiego i innych.

Chór KULu ma za sobą już 3 letni dorobek artystyczny, bo powstał zaraz w pierwszym okresie organizującego się Uniwersytetu po odzyskaniu niepodległości.

Dochód z koncertów przeznaczony jest na stypendia dla niezamożnej młodzieży akademickiej. **(ni)**

Dla odbudowy

Pracowali w wojsku dla odbudowy kraju — teraz, idąc do cywila, będą wiedzieli, jak pracować dla Ojczyzny.

Dzień Olsztyna

ARTYLERZYŚCI IDĄ DO CYWILA

W związku z demobilizacją artylerzystów odbyła się uroczystość pożegnalna z udziałem przedstawicieli wojska bratnich partii PPS i PPR, TPŻ i ZOW.

Po pożegnaniu sztandaru pułkowego i przemówieniach dowódcy pułku i przedstawicieli PPR odbył się wspólny obiad żołnierski, w czasie którego przemawiali dowódcy, przedstawiciele PPS, TPŻ, ZOW, PPR i ks. kapelan. (S)

DELEGACJA DO SZKLARSKIEJ PORĘBY

W związku z wyjazdem delegacji Okręgu Olsztyńskiego Zw Zaw Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej na Ogólnokrajowy Zjazd w Szklarskiej Porębie u starosty grodzkiego w Olsztynie odbyło się zebranie informacyjne delegatów kół powiatowych i miejskich z całego województwa.

Wieczorem, delegacja pod przewodnictwem ob. Kruczyńskiego przewodniczącego MRN. wyjechała do Szklarskiej Poręby.

OFIARA KĄPIELI

W czasie kąpieli na jeziorze Krzywym natrafił na głębię i zatonął szeregowiec jednej z jednostek, stacjonujących w Olsztynie.

Natychmiastowy ratunek doprowadził jedynie do wydobycia ciała topielca. (S)

JEZ. KRZYWE MA TELEFONY

Jak się dowiadujemy nad jeziorem Krzywym zostały zainstalowane dwa aparaty telefoniczne, a mianowicie: 26-12 na Stacji Pomp i 25-69 w Kasynie Wodnym L.M.

OBIADY POPULARNE

Wydawanie obiadów t.zw. popularnych dla ludzi pracy nie jest filantropią ze strony restauratorów, ale zwykłym obowiązkiem.

Pomijając już niedbałą i niezbyt uprzejmą obsługę, obiady popularne wydawane są na raty, przy czym na drugie danie trzeba niekiedy oczekiwać dobrą godzinę.

Wszystko wygląda na celową akcję zmierzającą do odstraszenia ludzi pracy od obiadów zniżkowych, które, przyznajmy, nie są zbyt wygodne dla p. restauratorów. (x)

KTO KOPIE DOŁKI

Na ul. Żeromskiego na jednym z chodników już od dwóch miesięcy widnieje dosyć głęboki dół, który całkowicie zagraża przechodniom przejście, zmuszając do schodzenia na jezdnię.

Dół ten, wykopany swego czasu w poszukiwaniu kabla, obecnie ze względu na zaniechanie przy nim robót mógłby być zasypany. (b)

O WYGODĘ PODRÓŻNYCH TRAMWAJEM

Przystanek tramwajów miejskich przy Dworcu został przeniesiony bardziej w kierunku nowoodbudowywanego dworca kolejowego.

Pasażerowie, chcący z bagażem zająć wcześniej miejsce w wagonie muszą się przeciskać między zwałami belek żelaznych, a stojącymi wagonami tramwajowymi.

Czyżby nie można było „pociągu tramwajowego" stawiać nieco bliżej, aby uniknąć niewygodnego tłoczenia się. (J)

„FAJF" W KASYNIE WODNYM

W dniu 6 bm. od godz. 19 do 21 w lokalu Kasyna Wodnego Ligi Morskiej nad Jez. Krzywym odbędzie się „fajf" towarzyski z udziałem chóru rewelersów „Jara".

AUDYCJE PCK W PONIEDZIAŁKI

Pogadanki Czerwonokrzyskie, wygłaszane przez radiowęzeł olsztyński w każdy czwartek, zostały przełożone na poniedziałki na godz. 18.

W programie najbliższej audycji PCK ob. Jasiński wygłosi pogadankę o znaczeniu biura informacji PCK. (m.g.)

JUTRO odbędzie się zbiórka uliczna na rzecz TPŻ

EMILIA SUKERTOWA - BIEDRAWINA

Ostródzkie gawędy

Za dziesięć miesięcy przypada stulecie zgodu jednego z najgorliwszych, najbardziej zapalonych i ofiarnych bojowników o polskość Mazurów — Gizewiusza.

Zasłużył on sobie na to, ażeby potomność znała jego imię i czyny. Zwłaszcza, że współcześni mu Niemcy i ich potomstwo czynili wszystko, aby zatrzeć ślady jego działalności, starali się pokryć je całunem niepamięci.

Właśnie dlatego należy wydobyć na światło dzienne zasługi tego niepospolitego męża, który sterany pracą i walką przedwcześnie został ścięty kosą śmierci.

Należałoby uczcić Gizewiusza wmurowaniem tablicy lub ustawieniem głazu granitowego z wyrytym nazwiskiem w miejscu gdzie żył, gdzie polskie dla polskiego ludu wygłaszał kazania.

Wybrałam się przeto któregoś dnia w poszukiwaniu śladów Gizewiusza. W upalny poranek znalazłam się w Ostródzie, łukiem ruin swoich opasującej przepięknej, rozlewne Drwęckie jezioro. Kałuże wody świadczyły, że nocą przeciągnęła burza, jedna z tych, które w tym roku tak starannie Olsztyn omijają.

Rozpoczęłam wędrówkę. Ani Zarząd Miejski, ani wydział odbudowy nie posiada planu miasta sprzed stu lat, ani żadnych dokumentów. Naogół mało kto w Ostródzie słyszał lub czytał nazwisko Gizewiusza, wypisane na jednej ze zniszczonych uliczek.

Sądziłam, że znajdę jakiegoś starca, który by przechował jakieś tradycje — niestety. Ze śmiercią tych wiernych polskich ludzi, którzy siedem dni i nocy spędzili na gorącej modlitwie w oczekiwaniu cudu zmartwychwstania ukochanego opiekuna — do grobów zstąpiła również tradycja.

A i po kościołku polskim, który przylegał do starego kościoła o gotyckiej wieży — z którego też ruiny tylko sterczą nieopodal dawnego rynku — śladu nie pozostało. Śladów „polskiej plebanii" również doszukać się trudno.

Już przed rokiem szukałam mogiły na „romantycznym" cmentarzu, na wzgórzu rozpostartym. Do niektórych grobowców i mogił wchodzi się po kamiennych stopniach. Miejscami zbocza podmurowane są za pomocą brył granitowych i starych płaskich nagrobków, na których można odczytać nazwiska.

Mchy i pleśń pokrywają kamienie, a nad nimi kołyszą się przepyszne pierzaste paprocie, które kępami na opuszczonych mogiłach rozsiadły się.

Na krzyżach i tablicach nazwiska polskie, ale wszystkie teksty niemieckie, bowiem polskie napisy surowo były wzbronione.

Dwie poczciwe staruszki przeszukały mogiłę po mogile. Chodziło mi o odnalezienie nagrobka przedstawiającego rozwartą księgę z jakimś wersetem z Pisma Św. Taki bowiem pomniczek znajduje się na fotografii, którą zamieścili na kilka lat przed wojną „Mazur" szczycieński.

Otóż moje zacne kobieciny odnalazły taką księgę rozwartą z porcelany czy fajansu — niestety napis opiewał, że mogiła jest miejscem wiecznego spoczynku dwóch kobiet: matki i córki — Niemek, zmarłych przed 50 laty.

Cmentarz od niedawnego stosunkowo czasu zapuszczony, tablice i krzyże poprzewracane i potłuczone, chwastem zarosłe, roje komarów unoszą się i kąsają... A jednak pamiętać należy, że na tym właśnie cmentarzu spoczęły resztki doczesne człowieka, który przez 13 lat powstrzymywał proces germanizacyjny okolicznego ludu.

Ten cmentarz — to wspaniały, piękny zakątek do rozmyślań.

Jeżeli mogiłę Gizewiusza sfotografowano na kilka lat przed wojną — to sądzić należy, że nagrobek uległ zniszczeniu w czasie wojny, kiedy polskiego napisu znieść nie mogli wyznawcy hitlerowscy, a jednocześnie zagładzie uległa i sama mogiła. Podobnie, jak o wiele nowszy — bo z czasów plebiscytu pochodzący grób Bogumiła Linka na olsztyńskim cmentarzu.

Do Ostródy przybyli nowi ludzie, których przeszłość mało obchodzi, którym obce są miejscowe tradycje. Najpiękniejszą ulicę w mieście, jedyną niezniszczoną po drugiej stronie toru nazwano imieniem żyjącego — Wańkowicza. Widocznie w komisji nazwania ulic nie było ani jednego znawcy miejscowych stosunków, który pamiętałby krzywdę wyrządzoną ludowi mazurskiemu i warmińskiemu przez tego pretora, który książką swą — piękną zresztą i wartościową, lecz nieopatrznie napisaną przez snobizm może — spowodował tyle zła: kiedy to niemcy wymienionych przez Wańkowicza bohaterów poaresztowali, lub zmusili do opuszczenia placówek... A wtedy lud pozostał sam, bez przywódców duchowych.

Może Wankowicz posiadając czcicieli na innych terenach. Tu nie należy go stawiać w liczbie bohaterów.

Nowi ludzie zaaklimatyzowali się w Ostródzie i ożywili ją. Gospodarują nieźle. Niejednego (na przykład sklepów spożywczych) może pozazdrościć Ostródzie Olsztyn. Świetna jest też kuchnia w niewielkiej restauracji. Takich złocistych, chrupiących bułeczek i rogalików jak w Ostródzie dawno nie widziałam, a w Olsztynie i ze 100-świecową lampką nie znajdzie podobnych. Zaprawdę, naszych olsztyńskich piekarzy należałoby posłać do Ostródy do terminu, możeby się oduczyli produkować czarne gniotki.

A jak się to dzieje, że w Ostródzie można konsumować napoleonki i inne ciastka po 1½ złotych za sztukę, podczas kiedy u nas 30 złotowe sprzedającym wydają się za tanie?

Może zarzuci mi ktoś, że zaczęłam pisać ten artykuł, nastroiwszy się na „wysoki ton", że pomieszałam potem wzniosłe sprawy z polityki... Możliwe, ale przecie i Gizewiusz na tutejszym terenie trudno powiedzieć braku, albowiem ten istniał w one czasy w niewielu miejscach: szczyciły się wszak obie plebanie i polska i niemiecka, że się przy „zabrukowanej" ulicy wznosiły...), w tej swojej „farze" Gizewiusz wzraz ze swoją Aneczką, która była jego dobrym duchem, często też przechodził kłopoty, bardzo realne i pospolite...

I tak naprzykład z ksiąg i akt kościelnych, które udało mi się uratować od zagłady dowiadujemy się, że w tej nieistniejącej już polskiej plebanii kuchnia tak straszliwie dymiła, że w największe mrozy trzeba było drzwi i okna otwierać naoścież.

Miała rodzina duszpasterza ciężkie też życie z piwowarem miejskim który nic sobie z tego nie robił, że duchowni ostródzcy — niemieccy i polscy — mieli w umowie i starożytnym przywilejem zapewnione prawo do bezpłatnego otrzymywania określonej ilości piwa i słodu na domowy użytek.

Kategorycznie odmówił dyrektor browaru miejskiego dostarczania tego nektaru. Przez długi czas trwała korespondencja, aż się sprawa o Królewiec oparła. Po długiej walce duchowni sprawę wygrali. Czy jednak zwrócono Gizewiuszowi niewypite przez 2 i pół roku piwo, o tym dokumenty milczą.

Faktem jest, że parafia polska była uboga, a żywioł niemiecki zionął nienawiścią do wszystkiego, co polskie, że zwalczał tu polskość, ale jej zwalczyć nie zdołał.

Z wędrówek po województwie

Gimnazjum zawodowe i sierociniec powstaną wkrótce we Fromborku

w dawnym szpitalu dla chorych płucnych

Od dłuższego już czasu trwają we Fromborku nieprzerwane prace nad odbudową poniemieckiego szpitala dla gruźlików, pięknego, dwupiętrowego gmachu, znajdującego się na krańcach miasta w otoczeniu wysokopiennego lasu sosnowego.

W gmachu tym będzie czynne od nowego roku szkolnego gimnazjum zawodowe oraz sierociniec.

Inicjatywa zorganizowania szkoły zawodowej we Fromborku wyszła od księży Salezjanów (Caritas), prowadzących tego rodzaju placówki wychowawcze w wielu miastach Polski.

Dzięki wyjątkowej energii i przy poparciu finansowym Delegatury Rządu prace posuwają się naprzód w rekordowym tempie.

Wnętrze bowiem gmachu i jego urządzenia były zniszczone w sposób wprost katastrofalny. To samo można było powiedzieć i o dachu rozbitym częściowo pociskami artylerii niemieckiej, ostrzeliwującej wybrzeże z dział okrętowych. Zasadnicze jednak remonty zostały już dokonane, ramy okienne i szyby wprawione, kuchnia wykończona.

Pośpiech księży Salezjanów tłumaczyć należy nie tylko zbliżającym się nowym rokiem szkolnym ale również i wakacjami. Oto od lipca już rozpoczynają się we Fromborku kolonie letnie, urządzane w ramach Caritasu przez księży Salezjanów przy poparciu i dużym zainteresowaniu się tą akcją ks. biskupa Bentscha.

Kolonie letnie obejmą trzy tury po 600 dzieci. Każda tura będzie trwała prawdopodobnie 3 tygodnie. Głównym celem kolonii, to nie tylko wypoczynek, ale i asymilacja narodowa dziatwy szkolnej.

Jest to koncepcja ks. biskupa Bentscha, który przez pomieszanie ze sobą dzieci warmińskich, mazurskich i z centralnej Polski pragnie osiągnąć maksimum współżycia i wzajemnego zrozumienia.

Stąd też w pierwszej turze zjedzie do Fromborka 400 dzieci z Warszawy i 200 z Olsztyna i najbliższych okolic. W koloniach będzie również brał udział hufiec harcerski, przybyły aż z Biłgoraja, a więc z Lubelszczyzny.

Po wakacjach jednak otwarte zostanie gimnazjum zawodowe dla chłopców z działem stolarskim i mechanicznym. Przyjmowani będą w pierwszym rzędzie sieroty, chłopcy nie mający żadnych środków na naukę oraz ci, których wychowuje ulica i zaułki wielkomiejskie.

Młodzież bezdomna, wałęsająca się i wypaczona przez wojnę znajdzie się w szkole, prowadzonej przez księży Salezjanów, szczególną opiekę i serdeczność. Znane są zresztą metody księży Salezjanów. Wychowają też tę młodzież i niewątpliwie nauczą ją pracy i przywiązania do niej w atmosferze ciepła rodzinnego, w gronie wychowawców, rozumiejących młodzieńcze porywy i wzloty, tęsknoty i bóle.

Prace nad wykańczaniem narazie skrzydła budynku, bo gmach jest wielki i wymaga kapitalnego remontu, są prowadzone w najżywszym tempie. Remont dotychczasowy pochłonął już masę pieniędzy, między innymi około 1 miliona zł z dotacji państwowych.

Księża Salezjanie wierzą jednak w powodzenie swojej akcji. Wierzą również w to, że zakład wychowawczy we Fromborku dorówna w krótkim czasie wzorowym szkołom zawodowym prowadzonym przez księży Salezjanów już od dziesiątek lat na terenie całej Polski. (il)

SPORT * SPORT * SPORT

Konkurs Woj. Rady WF i PW w Olsztynie

na najlepszy klub sportowy w województwie

Wojewódzka Rada WF i PW w Olsztynie ogłosiła konkurs na najlepszy Klub Sportowy Okręgu.

W konkusie automatycznie biorą udział wszystkie kluby sportowe, działające na terenie województwa olsztyńskiego.

Przy klasyfikacji będą brane pod uwagę następujące punkty:

1. Organizacja klubu, liczba instruktorów i t. p.
2. Zdolności produktywnego wykorzystania warunków miejscowych i szerzenie idei wychowania fizycznego.
3. Realizacja dekretu o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego.
4. Szkolenie członków klubu w poszczególnych dziedzinach sportu.
5. Wypełnianie obowiązków organizacyjnych i udział w pracach sportowych związków okręgowych.
6. Czynne współdziałanie klubu z pokrewnymi organizacjami sportowymi i młodzieżowymi.
7. Prace przy budowie obiektów sportowych na swoim terenie.
8. Liczba członków w klubie: a) czynnych, b) wspierających.
9. Ilość czynnych sekcji.
10. Liczba startujących zawodników z uwzględnieniem poszczególnych sekcji.
11. Ilość imprez sportowych, zorganizowanych przez poszczególne sekcje.
12. Ilość i jakość zdobytych nagród w sezonie letnim i zimowym.
13. Sportowe wyrobienie członków.
14. Poziom zaprawy sportowej członków klubu.
15. Działalność oświatowo-kulturalna wewnętrz klubu. (Wpływ na dokształcanie członków, prowadzenie świetlicy, organizowanie imprez sportowo-rozrywkowych, artystycznych i t. p.).
16. W miarę możliwości ujawniana w klubie twórczość artystyczna o charakterze sportowym w dziedzinie ruchu, słowa, muzyki, malarstwa, fotografii i t. p.
17. Organizowanie i branie udziału w imprezach artystycznych o charakterze sportowym bez względu na ich formę.
18. Organizowanie i branie udziału w imprezach i pokazach rozrywkowych o charakterze sportowym
19. Wartość urządzanych imprez pod względem organizacyjnym, artystycznym i ich użyteczności dla wychowania fizycznego.

Rozstrzygnięcie koknkursu nastąpi dnia 15 kwietnia 1948 r.

Najlepszemu klubowi sportowemu, jako zwycięzcy konkursu, zostanie nadany tytuł „Okręgowego Mistrza Wychowania Fizycznego na rok 1948" i łącznie z odpowiednim dyplomem zostanie mu przekazany puchar przechodni pod nazwą „Nagroda Okręgowego Mistrza WF".

Pewna ilość dalszych miejsc zostanie nagrodzona dyplomami.

Skład komisji klasyfikującej uczestników konkursu zostanie podana w terminie późniejszym.

Otwarcie kąpieliska na j. Duży Gejzerych w Iławie

(Od naszego korespondenta)

W Iławie dokonano uroczystego otwarcia kąpieliska miejskiego na jeziorze Duży Gejzerych.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele wojewódzkiego i powiatowego wydziałów odbudowy, starosta, burmistrz, przedstawiciele instytucji społecznych, związków zawodowych i partii politycznych.

Po przekazaniu odbudowanego kąpieliska przez kierownika powiatowego wydziału odbudowy inż. Hartla burmistrzowi miasta ob. M. Grabowskiemu, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień, nastąpiła defilada sekcji wodniackiej Związku Harcerstwa Polskiego i OM TUR-u na łodziach pięknie udekorowanych flagami o barwach narodowych. (ges)

Z Prabut na Dolny Śląsk

(Od naszego korespondenta)

Z Prabut udaje się wycieczka młodzieży szkolnej na Dolny Śląsk do Jeleniej Góry.

Po drodze dzieci zwiedzą Częstochowę i Zakopane.

W wycieczce weźmie udział 100 dzieci pod przewodnictwem dyrektora gimnazjum ob. Nissnera. (ges)

Okuniewski na 10 miejscu w ogólnej klasyfikacji raidu motocyklowego przez Warmię i Mazury

Z czterech zawodników olsztyńskich, którzy wystartowali z Warszawy, tylko jeden ukończył raid (startowało ogółem ponad 130, ukończyło raid 88). Jest nim pracownik Polskiego Radia w Olsztynie Okuniewski.

Zdobył on pierwsze miejsce w próbie szybkości terenowej — 2 km w czasie 2,14,5 oraz drugie miejsce w próbie szybkości szosowej na 1 km w czasie 42 sek, wybijając się na czoło zawodników swojej kategorii.

Wskutek zmylenia trasy na drugim etapie raidu otrzymał 50 p. karnych wobec czego znalazł się w ogólnej klasyfikacji na 10 miejscu. W ciężkiej próbie tego raidu Okuniewski okazał znakomite opanowanie maszyny i wielką wytrzymałość i zapowiada się na świetnego zawodnika raidowego.

Zdobył on piękną nagrodę ufundowaną przez redakcję „Życia Olsztyńskiego" dla najlepszego zawodnika z Olsztyna.

Z pozostałych zawodników Jesionowski zmuszony był wycofać się z raidu już w Warszawie wskutek pęknięcia tłoku w motorze, Szymański, jadący mimo defektów na 1 etapie z determinacją i uporem, znamionującym dobrego ducha sportowego ,na drugim etapie najechał na trasie na dwa krakujące przed nim w pełnym pędzie motory i cudem uniknął poważniejszych następstw. Wobec poważnego uszkodzenia maszyny nie był w stanie kontynuować raidu.

Siwiński nie potwierdził w raidzie nadziei, jakie w nim pokładano. Jego opanowanie maszyny na długich trasach nie jest jeszcze doskonałe, a wytrzymałość raidowa nie stoi na wysokim poziomie. Wycofał się z raidu na pierwszym etapie.

Echa meczu Społem—ZZK

Głośny swego czasu mecz, rozegrany w Ostródzie w ramach spotkań A-klasowych, pomiędzy klubami zagrożonymi spadkiem do klasy niższej SKS „Społem" i ZZK „Ostróda", którego końcowy etap znalazł się przy zielonym stoliku, znowu nabiera aktualności.

Wśród wielu zarzutów, stawianych drużynie kolejarzy, w proteście społemowców zaznaczone było między innymi, jakoby w jedenastce ZZK, biorącej udział w tym spotkaniu, grało dwóch zawodników, którzy nie byli zgłoszeni przez klub do PZPN.

Protest ten, jak już podawaliśmy, nie uwzględniony swego czasu przez miejscowy WG i D znalazł oddźwięk w PZPN.

Jak się dowiadujemy, Polski Związek Piłki Nożnej również protest „Społem" odrzucił, nie znajdując w nim realnych podstaw.

Naszym zdaniem, sprawa Społem — ZZK została ostatecznie już załatwiona i nie wymaga dalszych komentarzy. (b)

Lidzbark ma już basen..

W Lidzbarku został otwarty i oddany do użytku sztuczny basen pływacki. Powiatowa Rada WF i PW pod przewodnictwem wybitnego mecenasa sportu w osobie starosty powiatowego, Cieślaka, oddała basen w opiekę Powiatowego Urzędu WF i PW w Lidzbarku.

Za duże zasługi i wielki wysiłek położony w uruchomieniu basenu przez ob. Żbarycza z klubu „Warmia" oraz ob. Mruka z OM TUR Powiatowy Urząd WF i PW w Lidzbarku składa za naszym pośrednictwem wyrazy uznania i serdeczne podziękowanie.

...i pierwszych pływaków

W czasie Święta Morza odbyły się w Lidzbarku pierwsze zawody pływackie, których wyniki świadczą o dużych możliwościach rozwoju tego sportu wśród tamtejszej młodzieży.

W konkurencji 400 m stylem dowolnym I miejsce zajął Antoni Zwarycz z KS „Warmia" w czasie 8,53, na 100 m stylem dowolnym I miejsce Mieczysław Gryniewicz, hufiec miejski PW w czasie 1,43. (a)

T. P. Ż.

to łączność społeczeństwa z wojskiem

NOSIŁ WILK RAZY KILKA PONIEŚLI i WILKA

Z codziennej kroniki Komisji Specjalnej

Stanisław Rogowski, stały mieszkaniec Majdana - Niepryskiego w pow. Zamość, bawiąc przejazdem w Olsztynie, aby nie tracić czasu na próżno, nabył na targu od nieznanego osobnika maszynę do szycia za 7,000 zł.

Uważając maszynę za swoją własność postanowił ją wywieźć do Polski centralnej.

Jednakże pomieszała mu szyki Komisja Specjalna w Olsztynie — osadzając go w więzieniu. OUL dostanie maszynę, zaś Rogowski zapewne bilet wolnej jazdy do obozu pracy w Milęcinie.

Maria Lebensztejn, dzierżawczyni bufetu kolejowego na dworcu w Szczytnie, pobierała od podróżnych nadmierne ceny za chleb, zapałki i inne artykuły.

Roztargnieni podróżni płacili po 5 zł za pudełko zapałek — ale gdy pewnego dnia Lebensztejn pobrała 7 zł za pudełko — sprawiedliwość w osobie Komisji Specjalnej w Olsztynie położyła kres jej paskarskim zakusom.

Genowefa Ruszkiewicz, dzierżawczyni bufetu kolejowego w Czerwonce, również żerowała na przejezdnych i pobierała nadmierne ceny za różne artykuły.

„Spragniona" łatwych zarobków Ruszkiewicz sprzedawała podróżnym np. lemoniadę po 30 zł za butelkę. Aresztowana przez Komisję Specjalną w Olsztynie spekulantka usiłowała złożyć całą winę na zatrudniony w jej bufecie personel.

Prawda jednak zatriumfowała, gdyż zostało dowiedzione, że potulny personel sprzedawał artykuły po cenach, wyznaczonych przez właścicielkę i na jej wyraźne polecenie.

Teraz na wyraźne polecenie organów sprawiedliwości pojedzie zapewne zachłanna spekulantka do obozu pracy w Milęcinie.

Janina Piórkowska, właścicielka budki na targowisku w Olsztynie, dla odmiany handlowała proszkiem do prania, za który pobierała paskarskie ceny. I do niej dotarła Komisja Specjalna w Olsztynie i osadziła ją w więzieniu. Pojedzie też niewątpliwie do obozu pracy.

Tak to w życiu bywa: nosił wilk razy kilka, ponieśli i wilka. (w)

Z sądów

Chciał wstąpić do wojska ale zabrakło mu pieniędzy na drogę

Nawet dzieci, rokujące dobre nadzieje na przyszłość, bez troskliwej opieki rodziców z biegiem lat nabierają instynktów złych i powoli schodzą na ślizkie ścieżki występku.

Tego rodzaju sprawa znalazła się ostatnio na wokandzie Sądu Grodzkiego w Olsztynie.

Siedemnastoletni Zygmunt Sokołowski, bez stałego miejsca zamieszkania, któremu ojca i matkę zabrało powstanie warszawskie ,tułał się przez pewien czas po kraju w poszukiwaniu pracy.

Nie mogąc znaleźć odpowiedniego zajęcia, Sokołowski postanowił wstąpić do wojska, lecz na przeszkodzie stanął mu brak pieniędzy na wyjazd do Elbląga, gdzie zamierzał dokonać zapisu.

Czasowo więc zatrzymał się w Olsztynie, a nie widząc, jak sam zeznaje, innych możliwości zabrał z kredensu swej pracodawczyni, Czesławy Walesiak (zam. przy ul. Zw. Jaszczurczego 21) 500 zł na przejazd które, niestety, wydał na inne cele, gdyż do wojska nie został przyjęty ze względu na swój młody wiek.

Po rozpatrzeniu sprawy Sąd skazał Sokołowskiego na osadzenie w zakładzie wychowawczym. (b)

Wypadki i przestępstwa

W barakach PUR w Olsztynie kradną

Jak wynika z rejestrów karnych Komisariatu Miejskiego MO w Olsztynie, największym siedliskiem złodziei i w ogóle wszelkiego rodzaju szumowin są baraki PUR przy ul Lubelskiej 30.

Stąd wychodzą na łup złodzieje wszystkich kategorii, dając się dobrze we znaki funkcjonariuszom Milicji, którzy, pomimo stosunkowo krótkiej pracy w nowym zawodzie i wynikającego stąd niedoświadczenia, dzielnie dotrzymują im placu, oczyszczając Olsztyn powoli lecz stale z nieproduktywnego i przestępczego elementu.

Mieszkańcy baraków (wbrew zasadom szanującego się złodzieja) nie cofają się również przed okradaniem pomieszczenia, w którym znaleźli przytułek.

Przykładem tego może być kradzież 17 lnianych sienników z sal sypialnych baraku.

Jak wykazało dochodzenie, w toku którego ujęto sprawcę, włamania dokonano w nocy.

Złodziejem okazał się mieszkaniec baraku, Aleksander Kulikowski, który poza bezpłatnym przytułkiem PUR nie posiadał stałego miejsca zamieszkania. (b)

Sprawcy kradzieży smalcu wykryci

W wyniku długotrwałego dochodzenia wywiadowcy służby śledczej przy Komisariacie Miejskim MO w Olsztynie natrafili na ślad i ujęli sprawców kradzieży smalcu, dokonanej swego czasu przez dwóch nieznanych osobników w pobliżu Rzeźni Miejskiej.

Jak się okazuje kradzieży dokonali Szymon Puciłowski i Zbigniew Wyjżałowski (obaj bez stałego miejsca zamieszkania).

Złodzieje, korzystając z nieobecności właściciela Bernarda Jackiewicza (zam. w maj. Stary Olsztyn, gm. Klebark), wiozącego przydział dla pracowników majątku, zabrali ze stojącej przy rzeźni furmanki kilka kilogramów smalcu ,które następnie spieniężyli.

W czasie śledztwa w toku krzyżowych pytań, złodzieje przyznali się do winy.

Puciłowski ponadto dobrowolnie przyznał się do kradzieży 6 par spodni i bluz z magazynu PUR w Iławie.

Sprawę przesłano do Sądu. (b)

Obozy letnie WF w Ostródzie i Święto Sportu

W niedzielę dnia 6 bm odbędzie się w Ostródzie powiatowe święto WF i PW połączone z otwarciem obozów letnich WF kobiet.

Święto rozpocznie Msza św. polowa o godz. 10, po czym nastąpi defilada, otwarcie obozów letnich, zawody i popisy sportu lądowego i wodnego.

Święto łączy się z otwarciem obozów letnich dla instruktorek WF dzieci oraz instruktorek WF kobiet, które przejdą na obozie kurs pływacki, lekkoatletyki i piłki ręcznej.

Na obozie, mieszczącym się w Ośrodku WF w Ostródzie, znajduje się 500 uczestniczek.

Komendantką obozu jest mgr Stolfowa z Krakowa, zastępca dla spraw kulturalno - oświatowych por. Kotowicz Komendant Pow. Urzędu WF i PW w Kętrzynie.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu święta i otwarcia obozów letnich zamieścimy. (a)

Dziś Społem—Pogoń

W dniu dzisiejszym o godz. 18 na stadionie WF w lesie rozegrany zostanie mecz piłkarski pomiędzy drużyną SKS „Społem" i jedenastką WKS „Pogoń", która, jak wiadomo, jest leaderem B-klasy.

„Społem" niewątpliwie postara się udowodnić, że nie zasługuje na spadek do klasy niższej. (t)

Radio

SOBOTA 5 b. m.

12.35 „Muzyka francuska", 15.40 duety fortep. w wyk. M. Kozłowa-Rudówny, 16.20 pieśni w wyk. J. S. Adamczewskiego, 17.00 „Przy sobocie po robocie", 18.30 muzyka z płyt dost. przez Ameryk. Służbę Inform., 19.30 XV aud. Polskiego Wydawn. Muzyczn., 20.00 „W rocznicę śmierci gen. Sikorskiego" — wspomnienia, 20.05 „Kobieta w świecie", 21.30 „Kwadrans muzyki tanecz.", 21.45 słuch. „Jak się dawniej listy pisało".

CO i GDZIE?

W Olsztynie

Teatr im. Jaracza
„Grube ryby" o godz. 20.

Kino „Polonia"
„Dusze nieujarzmione" o godz. 6.30, 18.30 i 20.30

Kino „Mazur"
„Biały kieł". Pocz. o godz. 18 i 20 18 i 20.

Muzeum na Zamku
Niedziela, wtorek i czwartek od godz. 10 do 13.

Apteka dyżurna
Fajertaga, Kolejowa 17.

Straż Pożarna
Telefon 22-22 czynny cała dobę.

ZO3493

W województwie

OSTRÓDA — „SWIT"
„Skarb rodziny Goupi"

KĘTRZYN — „CASINO"
„Rywal jego królewskiej mości"

GIŻYCKO — „WANDA"
„Samotny żagiel"

LIDZBARK — „CAPITOL"
„Przez łzy do szczęścia"

MORĄG — „ADRIA"
„Romans pajaca"

BISKUPIEC — „POLONIA"
„Ulica złoczyńców"

SZCZYTNO — „GRUNWALD"
„Zamieć śnieżna"

MRĄGOWO — „RAJ"
„Nieuchwytny Smith

BARTOSZYCE — „BAJKA"
„Piętnastoletni kapitan"

OGŁOSZENIA do „Życia Olsztyńskiego"

przyjmuje się:

- W Olsztynie Administracja „Życia Olsztyńskiego" ul. 22 Lipca 16
- W Elblągu Księgarnia „Stymar", ul. Królewiecka 14
- W Ostródzie Księgarnia J. Poszewiecki, ul. Reymonta 6
- W Szczytnie Kiosk Kolejowy E. Kościewicz
- W Węgorzewie Księgarnia Spółdzielcza „Wiedza", ul. Pionierów 15

OGŁOSZENIE.

Rozdział masła duńskiego kontyngentowego na m-c lipiec 47 r.

Celem usprawnienia akcji rozdziału masła w Olsztynie, Zarząd Miejski — Referat Aprowizacji poleca wszystkim instytucjom, fabrykom i przedsiębiorstwom złożyć:

1) w 3 egzemplarzach imienne listy,

2) wyciąć z kart żywnościowych I. kat. kup. 9, I R kup. 9, „C" kup. I, „M" kup. 1 i 2, „D" 1 kup. 2.

3) nakleić po 100 sztuk oddzielnie dla każdego numeru kuponu i kategorii,

4) zgłosić się z tym do Referatu Aprowizacji, celem wykupienia globalnie ilości masła w Okr. Oddz. Mlecz.-Jajczarskim „Społem" ul. Pieniężnego 18. (Cena masła 1 kg. 52 zł 80 gr. Otrzym.: I kat. — 1 kg masła na kupon; IR — 0,5 kg; „C" — 0,25; „M" — na dwa kupony razem 0,75 kg; „DI" — 0,5 kg.

531-1 Za Prezydenta m. Olsztyna Nacz. Wydz. Administracyjnego

Sztandary chorągwie, paramenta kościelne wykonuje w własnych pracowniach. Jedyna fachowa na miejscu znana od lat firma

KĘDZIERSKA

Poznań—Górczyn, ul. Zgoda 20, tel. 64-63. Dojazd tramwajem 4 i 5. Nagrodzona na P. W. K. Osobny dział napraw paramentów. Polecam przybory do ornatów 548-4

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rowerową Nr 0024 wydaną przez Zarząd Miejski Kętrzyn na nazwisko Wojciechowska Maria zam. Kętrzyn, Bałtycka 26-1. 344

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację służbową wydaną przez P. P. T. Olsztyn, świadectwo traktorzysty kartę rejestracyjną wydaną przez R. K. U. Olsztyn na nazwisko Zarzeczny Paweł urodz. 18. 1. 1914 r. wieś Tarnawka pow. Lublin. 546

UNIEWAŻNIAM skradzione prawo kierowania parowozem, książkę biletową P. K. P., kartę rozpoznawczą oraz sowiecką książkę wojskową wydaną w Przemyślu na nazwisko Doliński Tadeusz zam. w Barczewie, Al. Wojska Polskiego 1. 545

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez R. K. U. Płońsk na nazwisko Różański Kazimierz urodz. 13. II. 1925 r. w Grazonowie, pow. Sierpc. 547

KUP NALEPKĘ NA AKCJĘ **LETNIĄ HARCERSTWA**